

# Wróbel, Piotr

---

## Żydzi polscy w czasie I wojny światowej

---

Przegląd Historyczny 83/4, 633-665

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PIOTR WRÓBEL

## Żydzi polscy w czasie I wojny światowej

Wybuch I wojny światowej zaskoczył środkowoeuropejskich Żydów i postawił ich w trudnej sytuacji. Żadnego z walczących narodów nie uważali za wroga. Nie mieli granic, których musieliby bronić. Nie byli zainteresowani w konflikcie zbrojnym i nie widzieli jego sensu, a jednak musieli uczestniczyć w nim i należeli do najbardziej przezeń dotkniętych narodów. I wojna światowa stała się punktem zwrotnym w najnowszej historii Żydów. Przyniosła erozję nastrojów liberalnych. Na wschodzie Europy walki trwały na terenach zamieszkałych przez ludność żydowską i oznaczały dla niej ruinę gospodarczą. Rosła niechęć do Żydów, podcięte zostały ekonomiczne podstawy funkcjonowania *sztetl*. Rozbito jedność *Ostjuden*. Połowa z nich znalazła się w ZSRR, gdzie podlegała przyspieszonej akulturacji. Druga połowa została „przeniesiona” przez wojnę z państw wielonarodowych w granice nowo powstałych państw narodowych o nacjonalistycznie nastawionej większości ludności<sup>1</sup>.

Wśród 65 milionów żołnierzy I wojny światowej znalazło się około 1,5 miliona Żydów. Stanowili oni blisko 2% zmobilizowanych, choć wśród ludności państw zaangażowanych w konflikt było tylko około 1% Żydów. Ententa powołała pod broń 42 miliony mężczyzn, w tym 1 055 600 wyznania mojżeszowego. W obozie państw centralnych analogiczne liczby wynosiły 23 miliony i 450 tysięcy. Zginęło w czasie wojny około 8,5 miliona żołnierzy, w tym około 170 tysięcy Żydów po stronie państw Ententy i 54 tysiące w armiach państw centralnych. Znacznie wyższa była liczba wszystkich ofiar żydowskich, także tych zamordowanych w pogromach i zmarłych w trakcie wysiedlenia. Niektórzy szacują ją nawet na 0,5 miliona<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> „*Die Juden im Kriege*”. *Denkschrift des Jüdischen Sozialistischen Arbeiterverbandes Poale-Zion an die Internationale Sozialistische Bureau*, Den Haag 1915, s. 7; J. Klatzkin, *Probleme des modernen Judentums*, Berlin 1918, s. 155; I. Elbogen, *Ein Jahrhundert jüdischen Lebens*, Frankfurt am Main, 1967, s. 417; B. D. Weinryb, *East European Jewry (since the Partition of Poland 1772—1795)*, [w:] *The Jews; their history*, wyd. L. Finkelstein, New York 1972, s. 345, 373; S. M. Bolkosky, *The distorted image. German Jewish perceptions of Germans and Germany 1918—1935*, New York, s. 42.

<sup>2</sup> B. D. Weinryb, op. cit., s. 373; I. Elbogen, op. cit., s. 418; A. G. Drucker, *A Brief Historical Sketch*, [w:] *Contemporary Jewish Records* t. II, 1939, nr 5, s. 8—9.

W armii niemieckiej walczyło około 100 tys. Żydów (1,1% całego wojska, a więc też stosunkowo więcej niż ludności żydowskiej w społeczeństwie Rzeszy). Co najmniej 78% z nich służyło na froncie, 900 otrzymało Krzyż Żelazny I klasy, około 200 zostało oficerami, choć przed wojną nie było oficerów pochodzenia żydowskiego w armii niemieckiej; około 200 walczyło jako piloci. W wojskach cara znalazło się około 0,5 miliona żołnierzy wyznania mojżeszowego. W armii francuskiej i włoskiej istniała grupa generałów-Żydów, a wywodzący się z rodziny żydowskiej Sir John Monash dowodził wojskami australijskimi<sup>3</sup>.

#### WYBUCH PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ A ŻYDZI NIEMIECCY

Żydzi niemieccy nie spodziewali się wojny. Prasa żydowska w Rzeszy prawie nie zauważyła zabójstwa arcyksięcia Ferdynanda, a po wybuchu konfliktu austriacko-serbskiego miała nadzieję, że pozostanie on wydarzeniem lokalnym i krótkotrwałym<sup>4</sup>. Przed rokiem 1914 obywatele Rzeszy na ogół niewiele wiedzieli o Rosji, a Żydzi niemieccy — równie mało o *Ostjuden*. Termin ten powstał w Niemczech w pierwszej połowie XIX w., lecz wszedł do powszechnego użytku dopiero na początku XX stulecia. Stworzyli go asymilujący się *Westjuden*, pragnący odciąć się od swej przeszłości oraz od Żydów w Rosji i północno-wschodniej Austrii. *Ostjude* był dla „Niemców wyznania mojżeszowego” symbolem zafobofania, złej tradycji, totalnej degeneracji. Był żywym wspomnieniem żydowsko-niemieckiej przedasymilacyjnej przeszłości, budzicielem antysemitycznych sentymentów. Tylko nieliczni Żydzi niemieccy rozumieli sytuację *Ostjuden*, podziwiali ich bogate życie religijne i kulturę. Brudny i zepchnięty na margines normalnego społeczeństwa, ubogi Galicjanin czy Litwak jawił się Żydom w Rzeszy najczęściej jako wcielenie azjatyckiego żydostwa. W literaturze *Westjuden* dominował taki właśnie obraz, który później wszedł do arsenału antysemitów. „Niemcy wyznania mojżeszowego” nie rozumieli swych współwyznawców ze Wschodu, wulgaryzowali ich obraz, a siebie utożsamiali całkowicie z Rzeszą<sup>5</sup>.

Związek ten stał się szczególnie bliski w sierpniu 1914 r. Żydzi niemieccy wzięli udział w entuzjazmie narodowym panującym wówczas w Niemczech. Zentralverein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens i Verband der deutschen Juden we wspólnej odezwie wezwały Żydów, by wypełniali swój obowiązek wobec ojczyzny i ochotniczo wstępowali do armii lub finansowo poparli wysiłek wojenny. Analogiczne apele ogło-

<sup>3</sup> A. G. Drucker, op. cit., s. 9; M. Altschuler, *Russia and her Jews — the Impact of the 1914 War*, [w:] *The Wiener Library Bulletin* t. XXVII, 1973/1974, nr 30/31, s. 13.

<sup>4</sup> S. Magil, *Defence and Introspection; German Jewry 1914*, [w:] *Jews and Germans from 1860 to 1933*, wyd. D. Bronson, Heidelberg 1979, s. 212.

<sup>5</sup> F. Koch, *Russlands Zusammenbruch und augenblickliche politische Gestalten*, b.m.w., 1920, s. 69; M. Mayer, *A German Jew goes East*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. III, 1953, s. 351; A. Carlebach, *A German Rabbi goes East*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. VI, 1961, s. 60; H. Delbrück, *Russisch-Polen. Eine Reise-Studie*, „Preussische Jahrbücher”, 1909, s. 104; S. E. Aschheim, *Brothers and Strangers. The East European Jew in German and German Jewish Consciousness 1800—1923*, London 1982, s. 3; S. Gilman, *Die Wiederentdeckung der Ostjuden: Deutsche Juden im Osten 1890—1918*, [w:] *Beter und Rebellen. Aus 1000 Jahre Judentum in Polen*, wyd. M. Brocke, Frankfurt am Main 1983, s. II; S. M. Bolkosky, op. cit., s. 5.

siły również żydowskie związki studenckie i Zionistische Vereinigung für Deutschland. Do wojska meldowali się nawet koloniści z Palestyny pochodzący z Rzeszy. 5 sierpnia — w dniu modlitwy ogłoszonym przez cesarza — rabini prosili Boga, wspólnie z pastorami i księżmi, o zwycięstwo dla „niewinnie napadniętych” Niemiec. Modły kończyły się nieraz wspólnymi demonstracjami <sup>6</sup>.

Wydawało się, że antyrosyjskie interesy żydowskie i niemieckie są zbieżne. Podzielali to zdanie zarówno syjoniści, jak i liberałowie. Żydzi niemieccy mieli nadzieję, że wybuch konfliktu zbrojnego przyczyni się do ich integracji, że ofiarą krwi zagwarantują sobie rzeczywiście równe prawa, przezwyciężą dotychczasowe przesady i zlikwidują antysemityzm. Dlatego z radością, jako potwierdzenie swoich nadziei, przyjęły słowa cesarza wypowiedziane 1 sierpnia i powtórzone trzy dni później w Reichstagu: *Ich kenne keine Parteien mehr, ich kenne nur noch Deutsche* <sup>7</sup>.

Na parę miesięcy ustała propaganda antysemitów, którzy czasami wręcz z aprobatą wypowiadali się o postawie Żydów. Dowództwo wojskowe tępiło wystąpienia antyżydowskie w prasie jako łamanie „pokoju wewnętrznego”. Do służby polowej powołano *Feldrabbiner*. Dyplomacja niemiecka miała nadzieję na pomoc światowego żydostwa, niektórzy wojskowi wierzyli, że Żydzi zorganizują sabotaż zaopatrzenia armii rosyjskiej. *Burgfrieden* — jak pisał Robert Musil — sprawił, że ludność żydowska doznała „uczucia przynależności” i jeszcze mocniej związała się emocjonalnie z Niemcami <sup>8</sup>.

Syjoniści niemieccy pragnęli walczyć i działać nie tylko w obronie Rzeszy oraz Palestyny. Uważali, że nadszedł moment „zemsty za Ki-szyniów”, że powinni teraz pomóc rozwiązać problem *Ostjuden*, złączony mocno ze sprawą palestyńską. Mieli nadzieję, że w Europie Środkowej powstanie pod egidą Niemiec nowy porządek, w ramach którego Żydzi wschodni otrzymają wreszcie równe prawa i szanse emancypacji: *besteht doch die Wahrscheinlichkeit, dass grosse Mengen der Juden Polens deutsche Staatsbürger werden* <sup>9</sup>.

<sup>6</sup> L. Poliakov, *The History of Anti-Semitism* t. IV, Oxford 1985, s. 137—140; S. Spier, *The Fatherland*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. IV, 1959, s. 307; S. Magil, op. cit., s. 213; S. E. Aschheim, op. cit., s. 142; E. Zechlin, *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 87—92; N. Goldman, *The Autobiography*, New York 1969, s. 48; S. Friedländer, *Die politischen Veränderungen der Kriegszeit und ihre Auswirkung auf die Judenfrage*, [w:] *Deutsches Judentum in Krieg und Revolution 1916—1923*, wyd. W. E. Mossel, Tübingen 1971, s. 30; „Jüdische Rundschau. Allgemeine Jüdische Zeitung” z 7 sierpnia 1914.

<sup>7</sup> Z. Szajkowski, *Demands for complete emancipation of German Jewry during World War I*, „The Jewish Quarterly Review” t. LV, s. 350; J. Reinharz, *The Zionist Response to Antisemitism in Germany*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. XXX, 1985, s. 108; E. Zechlin, op. cit., s. 92; S. E. Aschheim, op. cit., s. 142.

<sup>8</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 93; L. Poliakov, op. cit., s. 141.

<sup>9</sup> Cyt. za: *Dokumente zur Geschichte des deutschen Zionismus 1882—1933*, wyd. J. Reinharz, Tübingen 1981, s. 157; J. Berger, *Deutsche Juden und polnische Juden*, „Der Jude” t. I, nr 3, czerwiec 1916, s. 137—141; D. Vital, *Zionism: the Crucial Phase*, Oxford 1987, s. 124; K. Blumenfeld, *Im Kampf um den Zionismus. Briefe aus fünf Jahrzehnten*, Stuttgart 1976, s. 44; J. Matthäus, *Deutschtum und Judentum under Fire. The Impact of the First World War on the Strategies of the Centralverein and the Zionistische Vereinigung*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. XXXIII, 1988, s. 133.

17 sierpnia 1914 r. czołowi niemieccy syjoniści powołali do życia Deutsche Komitee zur Befreiung der russischen Juden. Wezwał on władze Rzeszy, by wyszły wobec Żydów z konkretnymi obietnicami i na zajmowanych terenach przystąpiły do tworzenia żydowskich komitetów. Przedstawił niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych dokumentację na temat *Ostjuden* i program nowego zorganizowania Europy Środkowej. Przestrzegał przed utworzeniem państwa polskiego, co wywołałoby ruchy irredentystyczne w Poznańskim i w Galicji, a Polacy uciskaliby mniejszości. Przewidywał utworzenie między Bałtykiem a Morzem Czarnym buforowego państwa wielonarodowego, w którym 6 milionów Żydów występowałoby jako autonomiczna narodowość obok innych równorzędnych: 8 milionów Polaków, 5—6 milionów Ukraińców, 4 milionów Białorusinów, 3 milionów Litwinów i Łotyszów, 1,8 miliona Niemców. Miała to być monarchia z niemieckim księciem na czele, niemieckim korpusem oficerskim w armii, niemiecką kulturą i językiem<sup>10</sup>.

Plan ten uznano za utopię, a syjoniści niemieccy uzyskali jedynie obietnicę *Einsetzung von reichsdeutschen Juden als Vertrauensmänner der Militär- und Zivilverwaltung in der vorwiegend von Juden bewohnten Städten des militärisch besetzten Gebiets*. Komitet zmienił nazwę na bardziej neutralny — Komitee für den Osten (KfdO) i by występować skuteczniej wobec władz i międzynarodowych organizacji żydowskich, starał się powiększyć bazę społeczną. Zdobył poparcie kilku niesyjonistycznych organizacji i zaczął przedstawiać się jako reprezentacja wszystkich Żydów niemieckich<sup>11</sup>.

Ta uzurpacja i działalność KfdO, niezręczna i jednoznacznie proniemiecka, wywołała ostre protesty, zwłaszcza że byli w Rzeszy także Żydzi, którzy nie dali się zwieść entuzjastycznym nastrojom i przestrzegali przed szowinizmem. Od działalności KfdO odcięła się światowa organizacja syjonistyczna. Julius Berger — sekretarz jej zrzeszenia w Niemczech — nazwał zabiegi KfdO „kryminalną lekkomyślnością, nieodpowiedzialnym politycznym dyletantyzmem” wzmacniającym negatywny stosunek Polaków do Żydów, co było tym gorsze, że nie wiadomo było, kto będzie miał po wojnie władzę w Polsce<sup>12</sup>.

Do KfdO nie udało się wciągnąć Hilfsverein der deutschen Juden, który od swego powstania w 1901 r. prowadził akcję charytatywną na wschodzie. Jednocześnie do władz zwrócili się ortodoksi, prosząc o pozwolenie na wysłanie do Polski swych przedstawicieli. Poza wpływami Komitetu pozostali obywatele Rzeszy pochodzenia żydowskiego i liberalnych poglądów, podejmujący niezależne działania. Wybuch wojny nie zintegrował więc Żydów niemieckich, a władze nie brały na serio swych zdawkowych obietnic, nie spieszyły się z podejmowaniem decyzji na korzyść *Ostjuden*, by zachować wolną rękę do rozmów z Austrią i ewentualnych rokowań pokojowych z Rosją<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 119—127.

<sup>11</sup> Tamże, s. 130, 133.

<sup>12</sup> S. E. Aschheim, op. cit., s. 164—165.

<sup>13</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 134—177.

## PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA A ŻYDZI W GALICJI

Entuzjazm wojenny w Austrii był znacznie mniejszy niż w Niemczech. Wśród Żydów ogarnął tylko ludność oświeconą. Wywodząca się z niej młodzież przychylnie przyjęła wybuch wojny z caratem, tłumnie stawiała się do wojska, walczyła z poświęceniem i poniosła znaczne straty. W korpusie medycznym tworzyła dużą, rzucającą się w oczy grupę. Wielu Żydów awansowało do stopni oficerskich, otrzymało wysokie odznaczenia i zajmowało ważne stanowiska, gdyż często żołnierze żydowscy byli jedynymi ludźmi w oddziale, którzy znali niemiecki. Austriacka propaganda wojenna wykorzystywała wiadomości o rosyjskich okrucieństwach wobec Żydów, by mobilizować obywateli do walki. Większość austriackiej emancypowanej ludności żydowskiej pozostała *Habsburg-treu* do końca wojny<sup>14</sup>.

Inaczej było w środowiskach ortodoksyjnych. Tym wojna mogła przynieść wyłącznie zakłócenie religijnego życia. Ortodoksi nie interesowali się polityką i byli niechętni państwowej aktywności publicznej. Takie nastroje przeważały w Galicji, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie Żydzi do końca wojny byli znacznie mniej aktywni politycznie niż ich współwyznawcy z Kongresówki. W 1914 r. żydowscy mieszkańcy Galicji nie spodziewali się wojny, a jeśli nawet czytali w gazetach o narastającym konflikcie z Serbią, to pocieszali się, że wojna jest potrzebna Franciszkowi Józefowi jak *loch in kop* („dziura w głowie”)<sup>15</sup>. Jeszcze większym zaskoczeniem, wręcz szokiem, była dla nich klęska Austrii w Galicji. W obawie przed wkraczającą armią rosyjską, zostawiając swój dobytek, uciekały stąd tysiące Żydów. Trudno ustalić dokładnie ich liczbę, gdyż niektórzy zawracali i raz jeszcze opuszczali swoje miasteczka lub przenosili się o kilkadziesiąt kilometrów dalej. Szacunki sięgają więc od 200 do 400 tysięcy, co stanowiłoby połowę wszystkich żydowskich mieszkańców Galicji. Oficjalny raport austriackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z jesieni 1915 r. mówił jeszcze o 340 tysiącach uciekinierów, wśród których większość stanowili Żydzi. W 1917 r. w Cislitawii 173 tysiące uchodźców pozostawały bez pracy<sup>16</sup>.

Uciekano na Węgry i Morawy, do Czech i Wiednia. Lokalna, nie przygotowana administracja nie dawała sobie rady, często brakowało jakiegokolwiek zorganizowanej pomocy. Utworzono obozy, gdzie uciekinierzy dostawali żywność i dach nad głową. Najczęściej były to drewniane baraki. W prymitywnych warunkach pleniły się choroby i wy-

<sup>14</sup> M. Grunwald, *Vienna. Jewish Communities Series*, Philadelphia 1936, s. 459—461; A. J. May, *The Passing of the Habsburg Monarchy 1914—1918* t. I, Philadelphia 1966, s. 301; D. A. Prater, *European of Yesterday. A biography of Stefan Zweig*, Oxford 1972, s. 68; G. Clare, *Last Waltz in Vienna. The Destruction of a Family, 1842—1942*, Bury St. Edmunds, Suffolk, 1982, s. 56; W. O. McCagg Jr., *A History of Habsburg Jews, 1670—1918*, Bloomington and Indianapolis 1989, s. 219.

<sup>15</sup> J. Schoenfeld, *Shtetl Memoirs. Jewish Life in Galicia under the Austro-Hungarian Empire and in the Reborn Poland 1898—1939*, Hoboken, N.J. 1985, s. 129; W. O. McCagg, op. cit., s. 206.

<sup>16</sup> A. Tartakower, *Jewish Migratory Movement in Austria in Recent Generations*, [w:] *The Jews of Austria*, wyd. J. Fraenkel, London, 1970, s. 289; A. J. May, op. cit., s. 311; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, pod red. I. Schinera, A. Tartakowera, A. Haftki, Warszawa b.d.w., s. 413; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce [dalej: AZIH], Pamiętnik Barucha Milcha, zeszyt I.

rażnie zwiększyła się śmiertelność. Obozy nie były przymusowe i wielu uciekinierów usiłowało znaleźć pracę poza nimi. W pierwszych miesiącach wojny pomagała wydajnie ludność miejscowa. Powszechnie wierzono, że wojna szybko się skończy<sup>17</sup>.

Część uciekinierów udała się do Wiednia, gdzie miała często krewnych lub znajomych i który przed wojną był dla galicyjskiego żydostwa „ziemią obiecaną”. W wielkim mieście uchodźcy spodziewali się łatwiej znaleźć utrzymanie, poczucie bezpieczeństwa i lepiej funkcjonującą pomoc. Stolica Austrii stała się centrum uchodźstwa, szczególnie żydowskiego. Znalazło tu schronienie 137 tysięcy osób, w tym około 77 tysięcy Żydów. Z dnia na dzień gmina żydowska powiększyła się prawie o połowę. Mimo to pomoc w Wiedniu funkcjonowała dość dobrze. Powstało Zentralstelle für jüdische Kriegsflüchtlinge, działały tanie kuchnie, szkoły dla dzieci, kasy zapomogowe. W większości przypadków Żydom udało się zbiec z całymi rodzinami i najczęściej nie rozdzielano ich. Osiedlały się w dowolnie wybranym miejscu i jeśli trafiały do dzielnicy żydowskiej, mogły liczyć na wsparcie, udzielane początkowo także przez ludność nieżydowską<sup>18</sup>.

Z upływem miesięcy pogarszała się jednak sytuacja całego kraju. Zaczęło brakować jedzenia, a uciekinierów stale przybywało. Znikała przyjacielska atmosfera, zaostrzyła się konkurencja i walka o pracę. Rósł antysemityzm, gdyż większość uciekinierów stanowili Żydzi. Wielu z nich nie mogło znaleźć zajęcia i szukając go stale pozostawało w ruchu. To powiększało jeszcze wrażenie „judaizacji” stolicy. Od 1916 r. pojawiły się wezwania, by uciekinierów usuwać siłą z powrotem do Galicji lub stworzyć dla nich na Morawach specjalne obozy. Franciszek Józef miał jakoby odpowiedzieć na to, że skoro nie ma już miejsca dla uchodźców, to on otworzy Schönbrunn dla swych żydowskich poddanych<sup>19</sup>.

Jeszcze gorsze były losy ludności żydowskiej, która w 1914 r. dostała się pod okupację rosyjską. Przeżyła akcję „zrównania” jej w prawach z żydowskimi poddanymi cara. Żydów usunięto z samorządów i sądownictwa, wypędzono ze wsi, zabroniono im podróżować poza granice powiatu, odsunięto od dostaw wojskowych, pozbawiono praw obywatelskich, zadawano gwałt ich uczuciom religijnym. Powszechnie oskarżano ich o szpiegostwo. Niemal każdy pierwszy oddział rosyjski wchodzący do miasta i ostatni je opuszczający zwracał się przeciwko ludności żydowskiej. Niektóre pogromy trwały po kilka dni i kosztowały życie wiele osób. Stosowano zbiorową odpowiedzialność. W Kołomyi dowodzący książe Łobanow-Rostowski zapowiedział, że jeśli w okolicy zostaną uszkodzone połączenia telefoniczne lub drogi, to Żydzi będą musieli zapłacić wielką karę lub zostaną wypędzeni z miasta. Na terenach niczyich, pomiędzy walczącymi wojskami, padali ofiarą bandytów. Szef wojskowej administracji Galicji, Bobrinskij, pozbawiony zdolności organizacyjnych i elementarnej wiedzy o podlegającym mu regionie, nie umiał opanować samowoli jak najgorszych funkcjonariuszy, przysyłanych do rusyfikacji zdobytego kraju. Wojna odcięła Galicję od wszelkiej pomocy

<sup>17</sup> A. Tartakower, op. cit., s. 290; A. Sperber, *God's Water Carriers*, New York, London, 1987, s. 74; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 413.

<sup>18</sup> A. Tartakower, op. cit., s. 290—291; A. G. Rabinbach, *The Migration of Galician Jews to Vienna*, „Austrian History Yearbook” t. XI, 1975, s. 54.

<sup>19</sup> A. Tartakower, op. cit., s. 291; I. Elbogen, op. cit., s. 424.

z zewnątrz. Niektóre osady zostały kompletnie odseparowane przez wojsko, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się tyfusu i ospy. Zamknięto szkoły i bóżnice, zakazano jakichkolwiek zgromadzeń<sup>20</sup>.

W 1915 r. Niemcy i Austriacy odepchnęli armię rosyjską na wschód, lecz tylko część uciekinierów zdecydowała się wrócić do Galicji. Uległa ona bowiem znacznym zniszczeniom wojennym i nie była w stanie przyjmując uchodźców, a Polacy nierzadko niechętnie odnosili się do powracających. Mienie żydowskie zostało w znacznym stopniu rozgrabione i jego właściciele nie mieli do czego wracać. Ci, którzy zdecydowali się na to, najczęściej wegetowali, utrzymując się z dorywczych zarobków. Podobnie było po drugiej stronie frontu. W 1916 r. po ofensywie Brusilowa Rosjanie ponownie zajęli część Galicji. Tym razem prowadzili łagodniejszą politykę wobec ludności żydowskiej. Jej część, wysiedlona poprzednio w głąb Rosji, zaczęła wracać na swoje tereny. Przyjechało około 35 tysięcy repatriantów. Nie pozwolono im jednak zamieszkać w ich miastach i rozmieszczono w innych rejonach. Tam, pozbawieni pracy, byli ciężarem dla miejscowej ludności. Stłoczeni w barakach chorowali i umierali. W 1917 r., po rewolucji marcowej, ich położenie poprawiło się. Ożywiła się działalność gospodarcza i polityczna. Zorganizowano pomoc, przysłano do Galicji lepszych urzędników. W czerwcu 1917 r. w Tarnopolu odbył się zjazd przedstawicieli gmin żydowskich i komitetów ratunkowych. Opracowano obszerny plan pomocy Żydom. Nie wszedł on jednak w życie. Po załamaniu się ostatniej ofensywy Kiereńskiego tereny te zajęli Niemcy. Odchodzące oddziały rosyjskie zdołały przeprowadzić jeszcze dwa pogromy w Tarnopolu i Kałuszu. Wkrótce rozpoczął się otwarty konflikt między Ukraińcami i Polakami, przy czym obie walczące strony oskarżały Żydów o popieranie przeciwników<sup>21</sup>.

W końcu 1918 r. w Wiedniu pozostawało jeszcze około 25 tysięcy żydowskich uciekinierów z Galicji. Część z nich trzymała się razem i tworzyła getto w getcie. Uchodźcy najczęściej nie chcieli wracać do zbiedniałej ojczyzny. Stali się poważnym obciążeniem dla miasta i jego władze starały się ich pozbyć. Nie mogły jednak usunąć siłą przedwojennych obywateli Austrii. W Polsce trwała wojna i dopiero po jej zakończeniu w 1920 r. zawarto polsko-austriackie porozumienie. Rzeczpospolita zobowiązała się przyjąć reemigrantów. Przyjechało ich kilka tysięcy, wywodzących się z najbiedniejszych warstw. Podobnie jak część ich poprzedników z ostatnich lat I wojny światowej, często nie wracali już do swoich rodzinnych *sztetl*, lecz pozostawali w dużych miastach. Cadyk z Bełżca wrócił „do siebie” dopiero w 1923 r. Pomiedzy spisami powszechnymi 1910 i 1921 roku liczba Żydów Galicji zmalała blisko o 20%<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> S. W. Baron, *The Russian Jew under Tsars and Soviets*, New York—London 1976, s. 158; *Zydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 413—415; F. Golczewski, *Polnisch-jüdische Beziehungen 1881—1922*, Wiesbaden 1981, s. 121; D. M. Graf, *Military Rule behind the Russian Front 1914—1917: The Political Ramification*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” r. XXII, 1974, s. 397; J. Schoenfeld, op. cit., s. 135; M. Sperber, op. cit., s. 80; AŻIH, Pamiętnik Barucha Milcha.

<sup>21</sup> *Zydzi w Polsce Odrodzonej* t. II, s. 416—419; I. Elbogen, op. cit., s. 424; A. Tartakower, op. cit., s. 292; M. Grunwald, op. cit., s. 463; A. J. May, op. cit., s. 311.

<sup>22</sup> A. Tartakower, op. cit., s. 292—293; M. Sperber, op. cit., s. 146; W. O. McCagg, op. cit., s. 203—204.



WYBUCH PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ A ŻYDZI W ROSJI  
I ZABORZE ROSYJSKIM

W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. entuzjazm zapanował także w Rosji. Przed petersburskim Pałacem Zimowym trwały demonstracje patriotyczne. Niektórzy uważali, że od 1812 r. nie było w imperium takiej fali ojczyźnianego uniesienia. Objęła ona nawet Warszawę, gdzie wojskowym urządzano owacje. Entuzjazm zrobił duże wrażenie na carze, który wezwał ludność do jedności. Duma odpowiedziała zapewnieniem poparcia dla ojczyzny także głosami przedstawicieli mniejszości narodowych<sup>23</sup>.

Żydowski deputowany N. M. Friedman złożył oświadczenie, że Żydzi rosyjscy, mimo dyskryminacji, zawsze czuli się wiernymi synami ojczyzny i „nie ma takiej siły na świecie, która mogłaby oderwać Żydów od ojczyzny, z którą są związani starymi więzami. Będą jej bronić nie tylko z poczucia obowiązku, ale także z głębokiej miłości”. W podobnym tonie pisała cała prasa żydowska, a syjonistyczny „Razswiet” stwierdził, że mimo braku praw Żydzi rosyjscy nigdy nie uchylali się od obowiązków i tak też zachowują się w obecnej chwili<sup>24</sup>.

W synagogach odmawiano modlitwy za rosyjski sukces wojenny, a po nabożeństwach zdarzały się demonstracje solidarności. Ochotnicy żydowscy wstępowali do wojska, studenci zagranicznych uczelni wracali do kraju, a zaskoczeni za granicą zgłaszali się do szeregów armii Ententy. Żydzi wierzyli, że taka postawa spowoduje zmianę ich statusu. Dubnow uważał, że wspólne zwycięstwo Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji przyniesie tej ostatniej oczyszczenie atmosfery politycznej i poprawę doli Żydów. Obawiano się, że zwycięstwo Niemiec i Austrii łączyłoby się z oderwaniem od państwa carów części terenów zamieszkałych przez ludność żydowską. Doszłoby więc do podzielenia i osłabienia *Ostjuden*<sup>25</sup>.

Rosjanie zaskoczeni byli postawą Żydów i nawet antysemickie „Nowoje Wriemia” pisały, iż takich momentów się nie zapomina, wojna przeminie, a naród rosyjski będzie pamiętał tych, którzy w chwili sądu szli z nim ramię w ramię. W Dumie doszło do zbratania partii wobec wojny, oprócz skrajnej lewicy i „Czarnej sotni”, która nigdy nie przerwała swojej propagandy. Opinia żydowska, mimo pozorów, pozostała jednak podzielona. Socjaliści mieli za złe Niemcom feudalizm i militarizm. Powszechnie oskarżano Rzeszę o wywołanie wojny. Duża część ludności żydowskiej z sympatią jednak myślała o Niemcach i pozostawała wroga wobec Rosji. Nawet w pierwszych dniach entuzjazmu wojennego zdarzały się głosy: „Tak, wszystkim Żydom, którzy zostaną zabici na wojnie, zagwarantuje się pełne prawa”<sup>26</sup>.

Także wśród ludności żydowskiej Królestwa Kongresowego panowały różne nastroje, choć przeważał lęk przed tym, co przyniesie przyszłość. Rabinat Warszawy opublikował wezwanie, by modlić się za zwy-

<sup>23</sup> B. Wolfe, *War comes to Russia*, „The Russian Review” t. XXII, 1963, nr 2, s. 123—130; Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień, Warszawa 1914 — Wilno 1915*, Wilno 1923, s. 9—11.

<sup>24</sup> *Russian Jewry (1860—1917)*, wyd. J. Frumkin, G. Aronson, A. Goldenweiser, New York—London 1966, s. 57; L. Poliakov, op. cit., s. 162; M. Altschuler, op. cit., s. 12.

<sup>25</sup> *Russian Jewry*, s. 58; M. Altschuler, op. cit., s. 13.

<sup>26</sup> *Russian Jewry*, s. 109; M. Altschuler, op. cit., s. 13; L. Poliakov, op. cit., s. 163; E. Zechlin, op. cit., s. 114.

cięstwo armii rosyjskiej. Bund rozproszdził ulotkę protestującą przeciwko wojnie imperialistycznej. Mobilizacja budziła przerażenie u rodzin, w których byli mężczyźni-rezerwiści. Wielu z nich nie chciało iść do carskiego wojska. Dochodziło do samookaleczeń, niektórzy szybko się żenili. Większość powołanych dostała wezwania do odległych jednostek. Pociągi wypełnione były wojskiem, które wrogo reagowało na widok Żydów<sup>27</sup>.

Przez wiele dni wojna pozostawała głównym tematem rozmów. Łudzono się, że szybko się skończy. W Warszawie 1 sierpnia tłum krewnych i znajomych rezerwistów zebrał się wokół punktów zbornych. Jeden z nich był na Uniwersytecie. „Rodziny żydowskie i chrześcijańskie — wspomniał nacowny świadek — dosłownie bratają się w atmosferze wspólnej niedoli. Baba nasza pomaga Żydówce docisnąć się do swego”<sup>28</sup>.

Atmosferę tę potęgował jeszcze chaos, który zapanował w pierwszych dniach wojny. Krążyły sprzeczne wiadomości. Żydzi kupowali gazety i gorączkowo dyskutowali o polityce. Niektórzy spodziewali się nadejścia Mesjasza. Ludzie w popłochu wracali z wakacji do miast. Na dworcach tworzyły się tłumy i zatory. Restauracje w większości zamknięto, w otwartych zakazano sprzedaży alkoholu. Ludność wykupywała jedzenie i niektóre sklepy wyprzedawały cały towar. Zawieszono sprawy sądowe, zamknięto hipoteki i filię Banku Państwa w Warszawie. Większość banków prywatnych przestała wypłacać wkłady i zawiesiła kredyty. Przedsiębiorcy nie mieli pensji dla robotników, ludność chowała drobne pieniądze, które zniknęły z rynku. Wzrosły ceny, brakowało węgla i żywności, gdyż wojsko zabrało konie, zablokowało pociągi i wyczerpało benzynę. Nie wolno było opuszczać miejsca zamieszkania bez specjalnego zezwolenia<sup>29</sup>.

Po kilku dniach chaos opanowano, lecz wybuch wojny stał się początkiem kryzysu gospodarczego. Przemysł i rzemiosło utraciły rynki zbytu i zamówienia wobec niepewności chwili, braku węgla i surowców. Stanęło budownictwo, zamierał handel, część ich pracowników utraciła pracę. Zmniejszyły się dochody państwowe, gdyż wstrzymano sprzedaż wódki, zmalały zyski z kolei, eksploatacji lasów, opłat stemplowych, majątkowych itd. Państwo ratowało więc budżet nowymi podatkami<sup>30</sup>.

30 lipca 1914 ogłoszono moratorium dla zobowiązań wekslowych, wystawionych przed tą datą. Moratorium to, przedłużane aż do opuszczenia przez Rosjan Królestwa, oraz chaos panujący na tych terenach były równoznaczne z zawieszeniem wszelkiego kredytu i zahamowaniem obrotu pieniężnego. W czasie ewakuacji wyjechały do Rosji wszystkie oddziały i filie Banku Państwa oraz prywatnych banków rosyjskich, kasy oszczędności oraz instytucje ubezpieczeniowe. Wywieziono nie tylko

<sup>27</sup> Z. Szajkowski, *The German Appeal to the Jews of Poland, August 1914*, „The Jewish Quarterly Review” t. LIX, 1968—69, s. 311; I. B. Singer, *In my father's court*, London 1966, s. 231; *The Diary of Anne Kahn, Siedlce, Poland 1914—1916*, „YIVO Annual of Jewish Social Science” t. XVIII, 1983, s. 142—145.

<sup>28</sup> *Pinkas Warsze*, Buenos Aires 1955, s. 155; Cz. Jankowski, op. cit., s. 7; *The Diary of Anne Kahn*, s. 145.

<sup>29</sup> Cz. Jankowski, op. cit., s. 8—15; *The Diary of Anne Kahn*, s. 141—144; „Kurier Warszawski” z 1—10 sierpnia 1914; I. B. Singer, *A Day of Pleasure*, New York 1969, s. 169.

<sup>30</sup> *Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918)*, pod red. M. Handelsmana, t. II, Warszawa 1932, s. 6; t. IV, Warszawa 1939, s. 29—36; „Izraelita” z 11 maja 1915; „Kurier Warszawski” z 6 sierpnia 1914.

dochody prywatne, lecz także fundusze i kapitały publiczne. Wartość rubla spadła do odejścia Rosjan o 30%. Od pierwszych dni wojny ewakuowano w głąb państwa całe fabryki. Rekwizycje, podwoje i kwatery dezorganizowały rolnictwo, kończyły się zapasy i oszczędności ludności. Rosła drożyzna, na początku 1915 r. pojawił się głód. W pierwszym roku wojny działania wojsk i walki objęły większość terenów Królestwa. Wśród obiektów, które ucierpiały najbardziej, znalazły się połączenia kolejowe. Wiele miast utraciło znaczną część budynków, na Kresach palono całe osady, pola były zryte okopami i lejami od pocisków.

W obliczu tych wydarzeń przycichł w Królestwie antysemityzm. W odezwie głównodowodzącego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza znalazło się zdanie: „Razem z całym krajem ludność żydowska czeka na tę jutrzenkę nowego życia, która zacznie świecić dla Polski”. Wywołało to radość żydowskiej opinii publicznej jako zapowiedź liberalnych zmian wobec Żydów. Zastanawiano się, jakie kształty przybiorą te zmiany<sup>31</sup>.

Także wojska państw centralnych starały się zaskarbić sobie przychylność ludności żydowskiej w rejonie walk. W odpowiedzi na enuncjację rosyjskie armie niemieckie rozpowszechniły wśród Żydów w Polsce ulotkę w jidisz i hebrajskim, obiecującą wyzwolenie spod rosyjskiej opresji i równouprawnienie. Tekst podpisany przez Oberkommando der vereinigten Heere Deutschlands und Österreich-Ungarn przedrukowany został przez niemiecką prasę. Apel zawiódł jednak zupełnie. Żydzi obawiali się powrotu Rosjan i nie pomagali Niemcom. Także KfdO, choć uczestniczył w rozprowadzaniu ulotki, nie był zadowolony z jej treści. Jego przywódcy domagali się ogłoszenia konkretniejszej odezwy do Żydów, obiecującej im prawa narodowe na wyzwolonych terenach. Obietnic takich Niemcy i Austriacy nigdy jednak nie sformułowali, choć wydali jeszcze kilka ulotek do Żydów. Nawet Klub der jüdischen Landtagsabgeordneten in der Bukowina rozprowadził własną odezwę, kończącą się słowami: *Unser Sieg bedeutet die Befreiung der russischen Juden*. KfdO przystąpił natomiast do wydawania biuletynu dla polskich Żydów. Ukazał się jego pierwszy numer z sierpnia—września 1914 r., zatytułowany „Kol Mewaser”. Był jednak naiwny i na złym poziomie, gdyż przywódcy KfdO dopiero po fakcie zorientowali się, że *Ostjuden* mają własną dobrą prasę, wydawaną przez fachowych dziennikarzy i wybitnych intelektualistów<sup>32</sup>.

#### POGARSZANIE SIĘ SYTUACJI ŻYDÓW POLSKICH I ROSYJSKICH OD JESIENI 1914 R.

Po kilku miesiącach walk Rosjanie zaczęli ponosić klęski. Ich archaiczna i ociężała machina wojenna z trudem funkcjonowała. Minęły chwile zbratania i patriotycznych uniesień. Szukano kozła ofiarnego. Prasa zaczęła pisać o przechodzeniu żydowskich żołnierzy na stronę nieprzyjaciela, wszędzie widziano żydowskich szpiegów. Dowództwo rosyjskie, by utrudnić im nieczytelne dla chrześcijan porozumiewanie się, zakazało

<sup>31</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 129; S. W. Baron, op. cit., s. 157; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 486; „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 1 marca 1915.

<sup>32</sup> Z. Szajkowski, op. cit., s. 311—317; E. Zechlin, op. cit., s. 124.

prowadzenia korespondencji w jidisz. Tysiące żołnierzy nie mogło więc porozumiewać się z rodzinami. Powstała „ludowa” interpretacja rysującej się już przegranej Rosji — doprowadziła do tego „Niemka” (caryca) i Żydzi. To oni — uważało wielu Rosjan — prowadzili w istocie wojnę z caratem, posługując się tylko Niemcami jako narzędziem. „Czarna sotnia” ostrzegała, że pożywienie sprzedawane przez Żydów żołnierzom jest zatrute. Oskarżano Żydów, że w obozach jenieckich znęcają się nad swoimi kolegami-Rosjanami, pracują jako tłumacze i — używając terminologii II wojny światowej — pełnią rolę kapo, mają lepsze warunki, mogą wychodzić poza druty. Cenzura w spisach odznaczonych lub poległych bohaterską śmiercią usuwa typowo żydowskie imiona i nazwiska. Dowództwo zaczęło robić sobie z Żydów alibi<sup>33</sup>.

Fala nastrojów antyżydowskich podniosła się tak wysoko, że niektórzy intelektualiści i politycy ze szczytu drabiny władzy zaczęli Żydów bronić. Nie zawsze robili to z wrogości do antysemityzmu. Premier Goremykin i ministrowie krytykowali postępowanie armii, gdyż przedsięwzięcia antyżydowskie podkopywały gospodarkę kraju i dyskredytowały go za granicą. Alianckie ministerstwa spraw zagranicznych zwracały się w tej sprawie do Sazonowa przypominając, iż Rosjanie niepotrzebnie przysparzają zwolenników Niemcom<sup>34</sup>.

Rada ministrów była jednak w trudnej sytuacji. 16 lipca 1914 (starego stylu) — na dzień przed ogłoszeniem generalnej mobilizacji — Mikołaj II podpisał nowe „Położenie o poliewom uprawieniu wojsk w wojennoje wriemia”, ponieważ poprzednie przepisy pochodziły z minionego wieku i były przestarzałe. Ustalono więc nową strukturę dowodzenia poszczególnymi armiami i ich dowództwa uczyniono całkowicie niezależnymi od Ministerstwa Spraw Wojskowych i władz cywilnych. Wydzielono terytoria — na zachód od linii biegnącej od Petersburga przez Smoleńsk i wzdłuż Dniepru — które podporządkowano nieograniczonej władzy poszczególnych armii i Kwatery Głównej. Centralne ministerstwa wyłączono od administrowania tymi terenami, które stanowiły najważniejszą część europejskiej Rosji i prawie pokrywały się ze strefą osiadłości Żydów<sup>35</sup>.

Głównodowodzący został jakby wicekrólem na tych terytoriach, większych od Niemiec i Austrii razem wziętych. Podlegali mu lokalni dowódcy frontów, armii i korpusów, z których każdy miał pełną władzę nad swym odcinkiem — od spraw personalnych w administracji cywilnej po wysokość cen, cenzurę, aresztowania, zsyłki, rekwizycje itd. Dowódcy ci byli jednak głównie zajęci sprawami wojskowymi; nie zostali fachowo przygotowani do nowych zadań, posługiwali się wyłącznie administracyjnymi oraz policyjnymi metodami i w praktyce nie podlegali żadnej kontroli. Administracja zarządzanych przez nich terenów funkcjonowała więc bardzo źle i była przekleństwem dla ludności. Naj-

<sup>33</sup> M. Altschuler, op. cit., s. 13; M. F. Hamm, *Liberalism and the Jewish Question: The Progressive Block*, „The Russian Review” t. XXXI, nr 2, s. 163; R. W. Conrod, *The Duma's Attitude Toward War-Time Problems of Minority Groups*, „The American Slavic and East European Review” t. XIII, 1954, s. 30; I. J. Singer, *Blood Harvest*, London b.d.w., s. 10; L. Poliakov, op. cit., s. 163; „Moment” z 2, 3 stycznia 1917.

<sup>34</sup> L. Poliakov, op. cit., s. 168; *Russian Jewry*, s. 72.

<sup>35</sup> D. W. Graf, op. cit., s. 390.

mniejsze przejawy jej niezadowolenia tłumiono brutalnie przy pomocy sądów polowych, które zakłócających „właściwą pracę i porządek” skazywały za zdradę lub jako agentów niemieckich. Potęgowało to jeszcze bardziej nastroje wybuchowe, zwłaszcza w dużych miastach przemysłowych. Jednym z najbardziej rzucających się w oczy przejawów wojaskowej gospodarki było prześladowanie Żydów. Armia już dużo wcześniej dała się poznać jako filar rosyjskiego antysemityzmu. Lokalni dowódcy łatwo podejmowali działania represyjne przeciwko ludności żydowskiej. Już we wrześniu 1914 r. frontowy dowódca rozkazał usunąć z Puław w ciągu 24 godzin wszystkich Żydów. Antysemicko nastawiona była również Kwatera Główna. Generał Iwanow — dowódca frontu południowo-zachodniego — rozkazał w styczniu 1915 r. wykluczyć Żydów z oddziałów zaopatrzeniowych, a w marcu polecił wszystkich zdolnych do walki żołnierzy wyznania mojżeszowego skierować na front<sup>36</sup>.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz oskarżał ludność żydowską, że na skutek jej interwencji u władz przeciwnika represje spotykają lojalnych wobec Rosji chrześcijańskich mieszkańców terenów czasowo ewakuowanych przez armie cara. Aby do tego nie dopuścić w przyszłości i ograniczyć domniemaną działalność szpiegów żydowskich, głównodowodzący rozkazał usunąć Żydów z teatru wojennego, brać zakładników spośród ważnych obywateli żydowskich, internować rabinów itp. Lokalni dowódcy szantażowali gminy żydowskie i wymuszali łapówki za protekcję. Wielkie miasta stały się skupiskiem uchodźców vegetujących w zastępczych pomieszczeniach. Część Żydów przewieziono w głąb Rosji, lecz większość gnano piechotą na wschód<sup>37</sup>.

Ewakuacja ta nasiliła się w styczniu 1915 r. w Polsce centralnej i w Galicji. Wielu wypędzonych do Rosji nie wpuszczono jednak poza strefę osiedlenia. Pozostali zostali stłoczeni w niej, paraliżując administrację. W lutym i marcu 1915 r. 3 Armia operująca na froncie południowo-zachodnim przeciwko Austriakom otrzymała więc rozkaz, by Żydów wyganiać z osiedli przyfrontowych w kierunku wroga. Kolejny szczyt ewakuacji ludności żydowskiej nastąpił latem 1915 r., gdy usuwano Żydów z Kurlandii, Grodzieńszczyzny i Kowieńszczyzny. Akcję tę usprawiedliwiano incydem w Kuzi, w guberni kowieńskiej, gdzie Żydzi mieli jakoby wspólnie z Niemcami przygotować zasadzkę i zadać Rosjanom duże straty. Tymczasem — jak to udowodniła specjalna komisja Dumy — we wsi nie było piwnic, zdolnych pomieścić oddział niemiecki, a wszystkie sześć rodzeństwa żydowskich usunięto z Kuzi przed domniemanym zajściem, opisanym przez całą prasę rosyjską<sup>38</sup>.

Ewakuację Żydów przerwały dopiero szybkie postępy wojsk niemieckich i austriackich. W sumie wygnano około 500—600 tysięcy ludności żydowskiej. Jej część, zagarnięta w czasie marszu na wschód przez Niemców, mogła powrócić do domów. Zastawała je często zniszczone lub okradzione. Wiele wypędzonych rodzin znalazło się w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż ich synowie i mężowie byli nieobecni — służyli

<sup>36</sup> Tamże, s. 392—398; S. W. Baron, op. cit., s. 158; M. Altschuler, op. cit., s. 14; B. D. Weinryb, op. cit., s. 372.

<sup>37</sup> D. W. Graf, op. cit., s. 399; V. Grossman, *The Jewish Expulsion in Russia 1914*, [w:] *The Way we Think. A Collection of Essays from the Yiddish*, wyd. J. Leftwich, t. II, New York—London 1969, s. 495—497.

<sup>38</sup> D. W. Graf, loc. cit.

w armii rosyjskiej. Ewakuacja odmieniła życie wygnańców — podjęli nową pracę, zamieszkali w nowych warunkach. Zniknął świat, w którym żyli od dawna <sup>39</sup>.

NARASTANIE KONFLIKTU POLSKO-ŻYDOWSKIEGO W OSTATNICH MIESIĄCACH  
PRZED USTĄPIENIEM ROSJAN Z KRÓLESTWA KONGRESOWEGO

Żydzi, których władze nie zdołały w 1914 i na początku 1915 r. wysiedlić w głąb Rosji, zostali stłoczeni w miastach środkowej Kongresówki, szczególnie w Warszawie. Przebywało w niej około 80 tysięcy wygnańców ze stu czterdziestu kilku miejscowości. Żyli w bardzo trudnych warunkach, szczelnie zapewniając wszelkie możliwe pomieszczenia: bóżnice, izby hewr do studiowania Miszny itd. Przybywali do Warszawy na ogół starymi wozami, z resztkami dobytku, zabranymi często w pośpiechu w ostatniej chwili. Wielu wyjechało z miasteczek zniszczonych w walkach. Starali się trzymać razem, zachować dawne struktury społeczne. W nowych warunkach ulegały one jednak szybko rozpadowi. Kończyły się oszczędności, dawni bogacze i osoby szanowane stawały się nędzarnikami. Pojawił się tyfus i przypadki cholery. Tylko bardzo rzadko nowicjuszom na warszawskim bruku udawało się założyć interes, zarobić na dostawach dla armii lub na okradaniu jej <sup>40</sup>.

Ludność miast zapełnionych żydowskimi wygnańcami reagowała na nich najczęściej niechętnie. Z radością natomiast zajmowała ich mienie opuszczone w chwili ewakuacji. Plądrowanie i rabowanie mieszkań deportowanych odbywało się tym intensywniej, że często panowało przekonanie, iż Żydzi już nigdy nie wrócą, co zwalniało u wielu hamulce moralne. Rozległy się też jednak głosy oburzenia na ten proceder. Wincenty Rzymowski napisał wręcz, iż to korzystanie ze złej sytuacji Żydów „staje się rzeczą tak w swoim egoizmie haniebną, że tylko z odzieraniem trupów na pobojowisku może iść w parze” <sup>41</sup>.

W Warszawie komitety polskie czyniły zabiegi u władz, by usunąć z miasta, najlepiej w głąb Rosji, wszystkich bezdomnych Żydów, którzy objadają miejscową ludność i żyjąc w brudzie roznoszą choroby. Podjęto przygotowania do dalszej ewakuacji części Żydów, którzy schronili się w Warszawie. Pisali oni petycje do władz z prośbami o pomoc, wysyłali swych przedstawicieli do Moskwy i Petersburga, zwracali się o ratunek do generała-gubernatora. Wywarło to pewien skutek i wygnańcom przynano pomoc z funduszy urzędowych i agencji półoficjalnych. Wśród warszawiaków, odnoszących się z niechęcią i wyższością do wypędzonych, byli także miejscowi Żydzi <sup>42</sup>.

Jesień 1914 r. przyniosła więc powrót fali antysemityzmu. W prasie pisano o najeździe Żydów na Warszawę. Dyskutowano nad ich przy-

<sup>39</sup> D. W. Graf, op. cit., s. 400; S. W. Baron, op. cit., s. 159; M. Altschuler, op. cit., s. 15; B. D. Weinryb, op. cit., s. 372.

<sup>40</sup> I. Elbogen, op. cit., s. 425; „Izraelita” z 29 marca, 5 lipca 1915; I. B. Singer, *In my father's court*, s. 232, 340; *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 8; I. J. Singer, op. cit., s. 11—58; V. Grossman, op. cit., s. 497; S. W. Baron, op. cit., s. 1.

<sup>41</sup> „Izraelita” z 11 maja 1915; J. Frumkin, op. cit., s. 59; F. Golczewski, op. cit., s. 124.

<sup>42</sup> I. J. Singer, op. cit., s. 30; *Russian Jewry*, s. 62; „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 24 marca 1915.

szyłymi losami w Polsce, nie ukrywając niechęci do projektu nadania im pełni praw obywatelskich i narodowych. Pojawił się plan, przyjęty entuzjastycznie nawet przez niektórych intelektualistów, jak Aleksander Świętochowski, by do miasteczek opuszczonych przez Żydów sprowadzić emigrantów zza morza. Gazety narodowej demokracji wzywały do kontynuowania bojkotu. Oskarżano ludność żydowską o sympatyzowanie z Niemcami i Austriakami, o szpiegostwo, sabotaż i zdradę. Celowała w tym „Gazeta Poranna 2 Grosze” i musiało to przybrać znaczne rozmiary, skoro wojskowy gubernator Warszawy ostrzegł wydawcę, że nie może dopuścić do zwalczania jednej części ludności przez drugą<sup>43</sup>.

Bezpośrednio po wybuchu wojny Polacy przystąpili w Królestwie do organizowania samopomocy. Powstała sieć Komitetów Obywatelskich z Centralnym Komitetem Obywatelskim w Warszawie na czele. Jego kolebką było Centralne Towarzystwo Rolnicze, wokół którego skupiła się grupa kierowników organizacji ekonomicznych i społecznych, by w miarę możliwości utrzymać normalne życie kraju i nieść pomoc poszkodowanym. CKO działał w praktyce od początku wojny, choć dopiero 11 września został zalegalizowany. Na prowincji tworzone Komitety Miejskowe: 1 stycznia 1915 było ich 241, 10 kwietnia — 507, pod koniec czerwca — 554. Powstała hierarchia samorządów od Komitetów Gminnych i Miejskich począwszy, poprzez Komitety Powiatowe równouprawnione z Komitetami Miejskimi w miastach gubernialnych po KO Łodzi i Warszawy. Kierownictwo stanowił CKO w stolicy. Posiadał on organizacje wyspecjalizowane, korzystał z pomocy finansowej rządu rosyjskiego i instytucji charytatywnych. Tworzył Straże oraz Sądy Obywatelskie i w miarę rosnącej bezradności administracji carskiej stale poszerzał swoje kompetencje. W 1915 r. uczestniczył w przygotowaniach do ewakuacji Rosjan, którzy pozostawili w jego rękach gmachy publiczne, więzienia i całą gospodarkę Warszawy<sup>44</sup>.

Zabrakło jednak w tym systemie — poza nielicznymi asymilatorami — przedstawicieli ludności żydowskiej. CKO tworzył wprawdzie bezpłatne kuchnie dla Żydów, na pomoc dla nich przeznaczając część pieniędzy i wielu Polaków twierdziło nawet, że „starozakonni” korzystają ze wsparcia w „nieproporcjonalnie wysokim stopniu”. Było jednak odwrotnie. Do pracy w sklepach KO dopuszczano tylko chrześcijan. Niektórzy Żydzi nie korzystali z przeznaczonych dla nich tanich kuchni, gdyż nie wierzyli w ich koszerność<sup>45</sup>.

Żydowska opinia publiczna była oburzona separatystycznym postępowaniem czynniejszych politycznie Polaków. Niedopuszczenie Żydów do samorządów uznała za sygnał, że uważa się ich za niegodnych pracy w organizacjach obywatelskich. Protestowała przeciwko zaniedbywaniu przez komitety prowincjonalne spraw Żydów, przeciwko takim stosunkom jak w Warszawie, gdzie kuratorami biednych w dzielnicy żydowskiej KO wyznaczył chrześcijan, a prasa polska opisująca zalew miasta przez wygnańców żydowskich nie wspominała o równie licznych bez-

<sup>43</sup> F. Golczewski, op. cit., s. 125; S. Dzierzbicki, op. cit., s. 33; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 487; „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 1, 24 marca, 5 kwietnia 1914; „Izraelita” z 12 listopada 1914.

<sup>44</sup> *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 11—39.

<sup>45</sup> Tamże, s. 47; F. Golczewski, op. cit., s. 138; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 489.

domnych Polakach — także brudnych i pozbawionych „określonego zajęcia”<sup>46</sup>.

Endecy — pisano w „Opinii Żydowskiej” — „zapatrzeni w bojkotowe ideały, zupełnie przeslepili, że postępowaniem swoim nie tyle krzywdzą Żydów, ile kompromitują zdolność Polaków do samorządzenia się w nie-dalekiej przyszłości. Odsuwając systematycznie Żydów od Komitetów Obywatelskich, które stanowią pierwszą fazę samodzielnosci polskiej, nie tylko nie zrozumieli, że na takich zasadach nikt, w sprawie tej głos mający, nie pozwoli im rządzić w przyszłości, ale że zostaną przywołani do porządku w bardzo krótkim czasie”<sup>47</sup>.

Protesty te były nie zawsze zręczne, zwłaszcza że istotnie głosy potępienia polskiego stosunku do Żydów rozlegały się zza granic Kongresówki. Narodowi działacze żydowscy w Rosji coraz częściej występowali z twierdzeniem, że trzeba ograniczyć przyszłe prawa Polaków, gdyż już teraz widać, iż ulegają oni nastrojom szowinistycznym i zgubnej tradycji szlacheckiej, nie chcą uznać praw mniejszości i będą uciskać Żydów. Jednocześnie ludność żydowska w Polsce i w Rosji z rosnącą sympatią myślała o Niemcach. Deputowany Friedman wygłosił 2 sierpnia 1915 r. w Dumie gorzką mowę, przypominającą, jak odplacono Żydom za patriotyzm i wzorowe wypełnianie obywatelskich obowiązków<sup>48</sup>.

Nastawienie CKO wobec Żydów potępiała postępową inteligencja rosyjska, a Jerzy Brandes, pisarz duński pochodzenia żydowskiego, opublikował w Kopenhadze artykuł, w którym stwierdzał, że Polacy nie zasłużyli na niepodległość, skoro mają zamiar prześladować ludność żydowską. W jej obronie wystąpił we Włoszech Luigi Luzatti. KfdO kontynuował w Berlinie działalność, którą część polskich Żydów coraz częściej postrzegała jako bardzo niebezpieczną. W Petersburgu najstarsze rosyjskie towarzystwo naukowe, założone w 1765 r. Wolne Towarzystwo Ekonomiczne, zebrało pieniądze na pomoc ofiarom wojny w Polsce. Wywiązała się jednak dyskusja, komu przekazać te fundusze. Polscy członkowie proponowali, by doręczyć je w całości CKO. Odrzucono jednak te propozycje wobec nieobecności w nim Żydów. Do Warszawy wydelegowano przedstawicielkę towarzystwa, która miała dopilnować sprawiedliwego podziału pieniędzy. Po wstępnej orientacji zdecydowała się ona podzielić fundusze zgodnie z procentowym udziałem Żydów w ludności Królestwa: 86% dla CKO, 14% dla gminy żydowskiej<sup>49</sup>.

Było to bardzo nieprzyjemne dla Polaków, a Żydzi z Rosji przyjęli „statystyczne” rozwiązanie tym razem z satysfakcją. Jakież było jednak ich zaskoczenie, gdy dowiedzieli się, iż zarząd gminy warszawskiej zdominowany przez asymilatorów — nie chcąc izolować się od reszty ludności Polski — przekazał swe 14% do centralnego funduszu CKO. Także w innych wypadkach alibi dla Polaków stanowiły działania asymilatorów. Protestowali oni przeciwko antypolskim głosom Żydów rosyjskich, nieudolnie prowadzili pomoc dla ludności żydowskiej, w większości wrogo

<sup>46</sup> „Izraelita” z 29 marca 1915; „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 25 marca 1915.

<sup>47</sup> „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 1 marca 1915.

<sup>48</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 137; I. B. Singer, *In my father's court*, s. 235; „Izraelita” z 29 marca 1915; *Die Juden im Kriege*, s. 24—57.

<sup>49</sup> J. Waser cug, *Doświadczenia wojny*, Warszawa 1918, s. 25; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 487; „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 25 kwietnia 1915; K. Blumenfeld, op. cit., s. 46; *Russian Jewry*, s. 59.



do nich nastawionej. Atmosfera niechęci, panująca między społecznością polską a starozakonną, pogłębiała się. Zdarzało się, iż przed sklepem stały obok siebie dwie kolejki — chrześcijańska i żydowska. „Izraelita” usiłował rozładować te nastroje i zwrócił się w kwietniu 1915 r. do „wybitnych przedstawicieli myśli humanistycznej”, by wypowiedzieli się w kwestii żydowskiej. Ankietowani poparli myśl równouprawnienia Żydów, lecz nie ukrywali, że nie załatwi ono w ich mniemaniu wszystkich nabrzmiałych problemów. Jednocześnie, wobec fali protestów żydowskiej opinii, warszawski Komitet Obywatelski zdecydował się utworzyć oddzielną sekcję do spraw żydowskich. Sześciu spośród jej 10 członków było Polakami i Żydów poproszono, by mianowali pozostałych czterech z zastrzeżeniem, że nie zostaną oni jednak członkami KO. Warszawski zarząd gminy przyjął te warunki i wytypował dwóch asymilatorów — Stanisława Natansona i Bolesława Eigera oraz dwóch syjonistów — Rundsteina i Weissblatta<sup>50</sup>.

Szybko jednak stało się jasne, że komisja nie jest w stanie przeformować swoich decyzji, jeśli nie są zgodne z poglądami CKO. Wobec tego syjoniści zażądali, by grupa żydowska zrezygnowała ze swoich stanowisk. Wszystkie ugrupowania żydowskie ostro krytykowały asymilatorów. Biuro Polityczne, koordynujące prace żydowskich deputowanych w Dumie, przysłało do Warszawy delegata, któremu udało się przekonać Natansona i Eigera, by wystąpili z sekcji do spraw żydowskich<sup>51</sup>. W ten sposób w listopadzie 1914 r. przestała ona istnieć.

Wcześniej jeszcze asymilatorski zarząd gminy powołał Żydowski Komitet Sanitarny i Towarzystwo Wspomagania Żydów — ofiar wojny. Te kontrolowane przez kahał organizacje miały być kompromisem pomiędzy całkowicie samodzielnym działaniem społeczności żydowskiej a starą polityką, ugodową wobec Polaków i mieszczącą się w ramach struktur gmin religijnych. Obie instytucje asymilatorów borykały się jednak z brakiem funduszy, gdyż w październiku 1914 r. gmina warszawska przelała do centralnej kasy CKO swoje pieniądze. Jednocześnie zwolennicy współpracy z Polakami podlegali cały czas bezlitosnej krytyce: „Garstka majufesników, która nazywa siebie Żydami-Polakami, niczego się nie nauczyła, o wszystkim zapomniała”<sup>52</sup>.

Samopomocowa i początkowo bardzo słaba polityczna działalność przedstawicieli królewskiej społeczności żydowskiej toczyła się więc po dwóch torach, gdyż obok wysiłków asymilatorów Żydzi, zrażeni do współpracy z Polakami, tworzyli oddzielne organizacje. Jednocześnie zacieśniały się związki narodowych działaczy żydowskich z Królestwa i z głębi Rosji w ramach nieformalnych struktur powstających wokół Biura Politycznego i Żydowskiego Towarzystwa Szerzenia Prawdziwych Wiadomości o Żydach. Tymczasem stosunki pomiędzy CKO i gminą warszawską stale się pogarszały. Latem 1915 r. asymilatorzy zaprosili do współpracy syjonistów i podjęli starania u rządu rosyjskiego o oddzielny od polskiego żydowski fundusz pomocy<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> „Izraelita” z 29 marca, 12 kwietnia 1915; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 489; *Russian Jewry*, s. 60.

<sup>51</sup> *Russian Jewry*, s. 61.

<sup>52</sup> „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 14 marca 1915; *Russian Jewry*, s. 61; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 490.

<sup>53</sup> „Izraelita” z 29 marca 1915; *Russian Jewry*, s. 62; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 490.

Miało to już miejsce w okresie, gdy sytuacja Żydów w Rosji zaczęła się poprawiać. W Dumie formował się Blok Postępowy, dążący między innymi do zniesienia restrykcji antyżydowskich. Wobec wywoływanego przez nie oburzenia postępowej opinii publicznej, nacisku aliantów i ewakuacji setek tysięcy Żydów w głąb imperium, problemem żydowskim zajęła się rada ministrów. 13 sierpnia 1915 r. wydano dekret pozwalający ludności żydowskiej osiedlać się poza strefą, choć z wyjątkiem obu stolic i terenów administrowanych przez ministerstwa dworu i wojny<sup>54</sup>.

Wcześniej jeszcze, w marcu 1915 r., ku zaskoczeniu opinii publicznej, wprowadzono w Królestwie samorząd. Utworzono, wprawdzie ograniczoną, wyborczą kurie narodowościową i przestrzegano zasady, że Żydzi mogli stanowić tylko 10% w ciałach samorządowych, ewentualnie 20% w miastach o przewadze ludności żydowskiej. Oznaczało to, iż w Warszawie na 160 radnych miało być tylko 16 Żydów. Mimo wszystko był to jednak wyłom w ich dotychczasowej sytuacji. Zdobyli grunt do działalności politycznej. Rozpoczęły się dyskusje, krytykowano ordynację wyborczą także za zbyt wysoki cenzus majątkowy (do udziału w głosowaniu upoważniał podatek mieszkaniowy 540 rubli). Pocieszano się, że system kurialny jest zwykle stopniem pośrednim do wprowadzenia ustaw bardziej demokratycznych. Nawet asymilatorzy, po zaciętych sporach, postanowili wziąć udział w „kurii żydowskiej” i przygotowaniach do wyborów. „Ze względu na to” — zacierali ręce wrogowie asymilatorów — „że wybory są tajne i że w tym roku panowie z ulicy Włodzimierskiej [siedziba gminy — P.W.] nie będą mogli działać pogroźkami z dziedziny dyskonta, mniemać należy, że zostanie położony raz na zawsze kres samozwańczej polityce bloku chasydzko-plutokratycznego, dzierżącego w swych łapczywych rękach jedyną dotychczas oficjalną reprezentantkę naszą — Gminę «Starozakonnych»”<sup>55</sup>.

#### POCZĄTKI NIEMIECKIEJ OKUPACJI KRÓLESTWA KONGRESOWEGO I KRESÓW

W maju 1915 r. armia niemiecka przerwała front wschodni i w ciągu kilku miesięcy odepchnęła Rosjan na linię Zatoka Ryska—Pińsk—Tarnopol. Sytuacja Żydów Polski środkowej i Kresów uległa zasadniczej zmianie. 6 sierpnia do Warszawy weszli Niemcy. Żydzi witali ich — jak w całym kraju — z radością i w języku niemieckim. Mieli nadzieję na poprawę swego losu i zakończenie okresu rozgardiaszu, jaki panował w ostatnich tygodniach przed ewakuacją Rosjan. Z zadowoleniem przyjęli proklamację Ludendorffa „Do moich drogich Żydów” oraz inne podobne odezwy. Ciepło witano też Austriaków — ze względu na dotychczasową sytuację ludności żydowskiej w monarchii Habsburgów. W „Opinii Żydowskiej” pisano: „Zaledwie przywódcy endeccy czmychnęli z Warszawy, stolica Polski zmieniła nagle swój wygląd. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej Warszawa przesunięta została na Zachód. Szersze masy ku swemu zdziwieniu przekonały się, że zgodne współzycie Polaków i Żydów nie tylko w niczym nie naraża interesów polskich, lecz przeciwnie: stwarza atmosferę miłego pokoju i spokoju.

<sup>54</sup> M. Altschuler, op. cit., s. 14; *Russian Jewry*, s. 74.

<sup>55</sup> „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 30 kwietnia, 27 maja, 3 czerwca 1915; „Rozwaga”, maj 1915; E. Zechlin, op. cit., s. 173.

Takie wrażenie dało się wyczuć wśród Polaków. Jeszcze uroczysciej te chwile przełomu odczuli Żydzi”<sup>56</sup>.

Radość większości Żydów z wejścia Niemców i Austriaków oraz wypadki udzielania im pomocy przez ludność żydowską umacniały wielu Polaków w ich antyżydowskich przekonaniach. Stanisław Dzierzbicki, umiarkowany i na pewno nie zasługujący na miano antysemitę współzałożyciel CKO, wspominał wejście armii niemieckiej do Warszawy: „Na ogół jednak publika warszawska zachowywała się przyzwoicie, ujawniając spokój, zimną krew — tylko nasze kochane Żydki bardzo gorąco i ostentacyjnie witali Niemców, czego zresztą wszyscy spodziewaliśmy się”<sup>57</sup>.

Nastroje antyżydowskie w Królestwie były podbudowywane także dalszą działalnością KfdO. Przedstawił on *Ostjuden* jako część niemieckiej grupy kulturowej, starał się uzyskać dla nich prawo narodowego samostanowienia na terenach polskich, zbierał doniesienia o okrucieństwach Rosjan i współdziałaniu oraz współwinie Polaków. Także wielu Żydów niemieckich, nie związanych z KfdO czy nawet mu wrogich, uznało, że zajęcie przez wojska Rzeszy terenów z liczną ludnością żydowską nakłada na nich — jednocześnie Niemców i Żydów — dużą odpowiedzialność wobec współwyznawców i obowiązek pośredniczenia między *Ostjuden* a władzami okupacyjnymi. Wielu zasymilowanych Żydów w niemieckich mundurach „odkryło” Żydów wschodnich, uległo fascynacji ich kulturą i uwierzyło, jak istniejąca już przed wojną grupka młodo-niemiecko-żydowskich intelektualistów, że duch *Ostjuden* może w zasadniczy sposób przyczynić się do odnowy światowego żydostwa<sup>58</sup>.

Po barbarzyństwach armii rosyjskiej pierwsze tygodnie władzy niemieckiej jawiły się polskim Żydom jako początek humanitaryzmu i kultury europejskiej. Powstawały żydowskie szkoły, biblioteki, gazety, organizacje zawodowe, kulturalne, gospodarcze, studenckie itd. Przez kilka miesięcy pozwolono nawet emigrować do neutralnych Stanów Zjednoczonych, dokąd z niemieckiej strefy okupacyjnej wyjechało w latach 1915—1916 około 2,5 tysiąca Żydów. W Warszawie otworzyła nowe biuro sekcja Jointu. Roztoczono opiekę nad dziećmi szczególnie noszkodowanymi przez wojnę. Pod naciskiem KfdO, który domagał się, by rząd berliński potwierdził swe obietnice z sierpnia 1914 r., że ogłosi *Ostjuden* mniejszością narodową i tak będzie ich traktował, zamieszczono w październiku 1915 r. w prasie niemieckiej szereg półoficjalnych enuncjacji. Potępiły one postępowanie Rosjan, ogłaszały za rzecz samą przez się zrozumiałą, że Żydzi będą traktowani jak inne narodowości, co — jakoby — wiedział każdy, kto znał zasady funkcjonowania państwa niemieckiego. Przy zarządzie cywilnym generalnego gubernatorstwa warszawskiego utworzono referat żydowski. Wielu Żydów przyjęło gesty niemieckie i austriackie za dobrą monetę, uwierzyło, że znaleźli się pod ochroną mocarstw, zostali uznani za odrębny naród i mogą pozwolić sobie na twardszą postawę w kontaktach z Polakami<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> „Tygodnik dla Wszystkich. Opinia Żydowska” z 1 sierpnia 1915; S. W. Baron, op. cit., s. 150; I. J. Singer, *Blood Harvest*, s. 73—76; F. Golczewski, op. cit., s. 130—133.

<sup>57</sup> S. Dzierzbicki, op. cit., s. 63; F. Golczewski, op. cit., s. 139.

<sup>58</sup> F. Golczewski, op. cit., s. 129; S. E. Aschheim, op. cit., s. 103; A. Carlebach, op. cit., s. 60; S. Gilman, op. cit. s. 23—26; E. Zechlin, op. cit., s. 165; M. Mayer, op. cit., s. 351.

<sup>59</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 151—158; A. Carlebach, op. cit., s. 61; S. W.

Żydowska opinia publiczna w Warszawie analizowała wielokrotnie odezwę niemieckiego gubernatora nowo zajętych terenów, gen. von Puttkamera, wyrażając nadzieję, że nowe władze cywilne przy zarządzie wojskowym zajmą się problemem żydowskim, pozwolą, a nawet pomogą rozwijać swobodne życie religijne i kulturalne. Rzeszy opłaci się to — dowodził „Der Moment” — gdyż *Ostjuden*, którzy nie pozwolili się zrusyfikować ani spolonizować, a poprzez język i kulturę są spokrewnieni z Niemcami, mogą być pionierami niemczyzny w Europie Środkowej, urządzonej od nowa przez Rzeszę. Gdy Żydzi uzyskają równouprawnienie — kontynuował dziennikarz „Momentu” — porzucą przesady, oświecą się i ucywilizują. W szkołach podstawowych i średnich nauka odbywać się będzie w jidisz, ale w uczelniach wyższych studenci będą musieli wybrać pomiędzy polskim a niemieckim. Mniejszości otrzymają szeroką autonomię i reprezentację w Sejmie, akta stanu cywilnego i inne ważne dokumenty będą sporządzane w języku ich właściciela<sup>60</sup>.

W pierwszych dniach okupacji radca tajny von Cleinow, rozpoczynając urzędowanie jako cenzor prasy warszawskiej, zaprosił jej przedstawicieli do biura i przedstawił linię polityki niemieckiej w podbitym kraju. Wezwał przy tym Polaków i Żydów do zaprzestania jakichkolwiek sporów i wzajemnych napaści, gdyż te osłabiają wysiłki prowadzące do zwycięstwa Rzeszy. Gen. Hans von Bessler, objąwszy stanowisko generalnego gubernatora Warszawy, przekazał 5 tysięcy marek na biednych oraz złożył wizytę w synagodze na Nalewkach i wziął udział w nabożeństwie szabasowym<sup>61</sup>.

Okres żydowskiej radości z korzystnej zmiany sytuacji szybko jednak minął. Obawy budziło wprowadzenie paszportów ze zdjęciami dla całej ludności oraz rejestracja wszelkiej aktywności zawodowej. W nawiązaniu do pruskich tradycji administracyjnych i zasady „apolitycznego” zarządu okupowanych terenów referat żydowski został podporządkowany decernatowi do spraw szkół oraz kościoła i ograniczył swe kompetencje tylko do problemów religijnych i kulturalnych. Inne aspekty życia Żydów zostały podporządkowane resortom ogólnym i tylko w wyjątkowych przypadkach zajmował się nimi referat żydowski. Na jego czele stanął dr Ludwig Haase — asymilowany Żyd bański, któremu problematyka *Ostjuden* była obca. Swe zadanie widział raczej jako charytatywne i humanitarne niż jako polityczne i narodowe. Władze niemieckie uznały więc Żydów za wspólnotę religijną i nic nie wskazywało na to, by w przyszłej, nawet buforowej i niesuwerennej Polsce, były gotowe traktować ich jak mniejszość narodową<sup>62</sup>.

Niemiecka administracja okupacyjna stawała się w 1915 r. coraz twardsza, nie miała zrozumienia dla Żydów, postępowała wobec nich niejednolicie i niekonsekwentnie. 17 września 1915 r. Niemcy rozciągnęli na gubernatorstwo warszawskie rozporządzenie głównodowodzącego na

Baron, op. cit., s. 161; „Hajnt” z 5 stycznia 1916; „Der Moment” z 5 stycznia 1916; „Jüdische Rundschau” z 7—21 stycznia 1916.

<sup>60</sup> Pinkas Warsze, Buenos Aires 1955, s. 157; „Der Moment” z 4 stycznia 1916; „Hajnt” z 4 stycznia 1916.

<sup>61</sup> A. Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915—1918. Notatki naocznego świadka*, Lwów—Warszawa—Kraków 1921, s. 15; „Der Moment” z 5, 10 stycznia 1916.

<sup>62</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 160; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 492, 498; „Hajnt” z 4 stycznia 1916; W. v. Krics, *Deutsche Staatsverwaltung in Russisch-Polen*, „Preussische Jahrbücher” t. VIII, 1933, s. 130 i n.

Wschodzie o regulacji szkolnictwa z 24 kwietnia 1915 r. Wszyscy nauczyciele musieli zarejestrować się, przejść obowiązkowe kursy i zdać specjalny egzamin. Językiem wykładowym w szkołach polskich miał być polski, w żydowskich — niemiecki. Polacy i asymilatorzy protestowali, iż wzmocni to tendencje separatystyczne Żydów, i widzieli w tym, jak i narodowi działacze żydowscy, germanizację. Rozporządzenia wprawdzie nie uchylono, lecz wobec protestów nie weszło ono w życie. Milcząco tolerowano w szkołach jidisz jako dialekt niemiecki. Żydowską sympatię do nowego okupanta osłabiała też jego pedanteria i początkowa nieprzekupność<sup>63</sup>.

Niemiecki sztab generalny myślał w 1914 r. o zrewolucjonizowaniu Żydów rosyjskich i wciągnięciu ich do współpracy. Zbuntowanie mniejszości narodowych Rosji miało być jednym ze sposobów jej pokonania. Brakowało jednak nie tylko fachowców i instytucji, które mogłyby to zadanie przeprowadzić, ale także podstawowych, umożliwiających je wiadomości. Skończyło się więc na wezwaniu Żydów do walki z caratem w odezwach wydawanych przez armię. Sami przywódcy żydowscy nie liczyli zresztą na powstanie, a nawet obawiali się pogromów i spodziewali się jedynie „moralnego poparcia” ze strony *Ostjuden*. Niemcy wkraczający do Królestwa wiedzieli, że ludność żydowska jest im przychylna, ale nie mieli konkretnego planu wykorzystania tego i za sprzymierzeńca w walce przeciwko Rosji uważali również Polaków. Widzieli w nich zresztą poważniejszego partnera, a w nowo urządzonej Europie Środkowej nie planowali dać Żydom specjalnego miejsca. Nie myśleli też o akcji germanizacyjnej przy pomocy *Ostjuden*, których oceniali bardzo nisko, i dopiero po zajęciu Kongresówki zaczęli zbierać dokładniejsze dane o ich społeczności<sup>64</sup>.

Od końca 1915 r. Niemcy czuli już wyraźnie ciężar wojny i szukali kozła ofiarnego. Odeszły podniosłe chwile sierpnia 1914 r., zaczęły odżywać stare resentymenty, podjęły działania organizacje antysemickie. Często szukać osób ciągnących korzyści z wojny oraz czarnego rynku i znajdowano wśród nich wielu Żydów. 11 października 1916 pruski minister wojny zarządził przeprowadzenie *Judenstatistik*. Miała ona wykazać, ilu żołnierzy żydowskich jest na froncie, na etapach, w wojskach okupacyjnych, w biurach, ilu wreszcie wyreklamowano zupełnie. Żydzi stali się „znaczonymi ludźmi” i „wojskowymi drugiej kategorii”. Od 1916 r. prasa publikowała już otwarcie antysemickie artykuły. W styczniu 1917 r. na okładce hamburskich „*Deutschvölkischer Blätter*” obok antyżydowskich treści pojawiła się swastyka<sup>65</sup>.

Tymczasem na wschodzie trudno było prowadzić Niemcom jakąś określona żydowska politykę, gdyż podlegali naciskom wielu różnych grup Żydów. W 1914 r. Max Bodenheimer — jeden z przywódców KfdO — domagał się od władz Rzeszy, by przystąpiły na zajętych terenach do tworzenia komitetów żydowskich. Stanowiłyby one bazę dla ludności żydowskiej do walki o jej prawa. Walka ta kierowałaby się przede wszy-

<sup>63</sup> A. Carlebach, op. cit., s. 61; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 493; S. W. Baron, op. cit., s. 161; F. Golczewski, op. cit., s. 146; „Der Moment” z 3 stycznia 1916.

<sup>64</sup> Zionist Archive, Jerusalem [dalej: ZA], Z3/144 — wykaz żydowskich partii politycznych w Polsce; E. Zechlin, op. cit., s. 115—117; F. Golczewski, op. cit., s. 128, 144—146.

<sup>65</sup> I. Elbogen, op. cit., s. 420; L. Poliakov, op. cit., s. 142—151.

stkim przeciwko Polakom. Dostrzegali to inni działacze żydowscy i ostrzegali przed powojennymi konsekwencjami. W 1915 r. KfdO nadal prowadził ryzykowną politykę. W marcu jego przedstawiciele spotkali się z członkami Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, sugerując, iż posiadając oficjalne pełnomocnictwa władz niemieckich. Polacy przedstawiając swe wizje czasów powojennych mówili o „zjednoczeniu obu części Polski w jeden kraj koronny”, w którym Żydzi cieszyliby się swobodą działalności politycznej, osobnymi podatkami i autonomicznym szkolnictwem. KfdO wynegocjował obietnicę, że Żydzi mieli otrzymać w Polsce osobne *Gemeinschaften* — gminy zorganizowane hierarchicznie aż po szczebel centralny. Ich przywódcy byliby urzędnikami państwowymi, a ludność żydowska miałaby w Sejmie zagwarantowaną, odpowiadającą jej liczbie reprezentację. KfdO przedstawił to jako osiągnięcie niemieckiemu MSZ, które jednak nie było zachwycone. Inaczej bowiem widziało przyszłość Europy Środkowej i krytykowało KfdO za udawanie reprezentanta Rzeszy oraz dawanie Żydom obietnic. W tym samym czasie syjoniści austriaccy ostrzegali, by nie pokładać zbyt wielkiej nadziei w Polakach, znanych ze swego antysemityzmu. Jednocześnie jednak wielu Żydów sympatyzowało z Legionami i wspierało je finansowo, a grupa asymilatorów galicyjskich (T. Aschenaze, H. Diamond, H. Kolischer) złożyła oświadczenia, że „problem żydowski w Polsce jest częścią polskiego problemu”. Była to teza nie do przyjęcia dla KfdO, który jednak odmówił, gdy Żydzi austriaccy prosili go, by w wiedeńskich rozmowach z Polakami bronił habsburskiego władania nad Galicją. Wierzył bowiem, że po wojnie Polska w całości znajdzie się pod wpływami Niemiec, a zmurszała monarchia Franciszka Józefa nie może być gwarantką sytuacji Żydów polskich<sup>66</sup>.

Działalność KfdO zwalczała od początku wojny istniejąca w Rzeszy *Freie Vereinigung für die Interessen des orthodoxen Judentums*. Zrzeczenie to uzyskało od władz niemieckich pozwolenie na wysłanie do Polski delegacji, która pośredniczyłaby pomiędzy Żydami a administracją. W lutym 1916 r. przyjechało do Warszawy dwóch ortodoksyjnych rabinów: dr Pinkas Kohn z Ansbach w Bawarii i dr Emanuel Carlebach z Kolonii. Nawiazali oni stosunki ze środowiskami rabinicznymi i chasydzkimi, szczególnie z dynastią z Góry Kalwarii. Obaj zdobyli zaufanie tych społeczności, stawiając na rozwój Żydów polskich jako grupy religijnej i zwalczając tendencje nacjonalistyczne i świeckie. Założyli partię o nazwie *Agudas Ha'ortodoksim* i jej gazetę „*Dos Jidisze Wort*”, przystąpili do reformowania systemu chederów, kształcili nauczycieli i zakładali szkoły dla dziewcząt, co do tej pory nie było przyjęte przez chasydów.

Pracy rabinów sprzyjali Niemcy i — po cichu — asymilatorzy. Większość polskich ortodoksów pozostała jednak nieufna i nie chciała się wiązać z nowym okupantem, nie wykluczając możliwości powrotu Rosjan. Powstanie *Agudy* było natomiast ciosem w KfdO i żydowski ruch narodowy. Rozpoczęła się konkurencja w staraniach o pozyskanie mas, które niechętnie przyjmowały tezę, że walka o prawa mniejszości narodowej zakłóci współistnienie z Polakami. Żydowscy ulicznicy w War-

<sup>66</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 123; F. Golczewski, op. cit., s. 147; Z. Szajkowski, *The German Ordinance of November 1916 on the Organization of Jewish Communities in Poland*, „Proceedings of the American Academy for Jewish Research” t. XXXIV, 1966, s. 113—116.

szawie wołali za Kohnem i Carlebachem: *Nor a religie! Nor a religie!* Krążyły plotki, że chcą oni przerobić Żydów polskich na niemieckich i że „choć studiują Talmud, mówią po niemiecku i przyjaźnią się z generałami”. Sytuację obu rabinów utrudniał fakt, iż w samej Agudzie coraz częściej rozlegały się głosy krytyki pod adresem ich antynarodowego nastawienia i gdy w 1918 r. uciekli z Polski, wydawało się, że ich praca leży w gruzach. Aguda przetrwała jednak, działały zreformowane chedery i szkoły dla dziewcząt<sup>67</sup>.

#### STOSUNKI POLSKO-ŻYDOWSKIE POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Jednym z najważniejszych problemów *Ostjuden*, mieszkających na terenach zajętych przez Niemców, pozostawały stosunki z Polakami i ich instytucjami. Latem 1915 r. CKO został zdekompletowany — część działaczy wyjechała z uciekającymi Rosjanami. Powstałe w ten sposób luki szybko jednak zapełniono. 2 sierpnia 1915 r. Niemcy rozwiązali CKO i wszystkie komitety miejscowe z wyjątkiem Komitetu Obywatelskiego Warszawy. Jego działacze przystąpili do tworzenia nowej organizacji ogólnokrajowej. 1 stycznia 1916 r. powstała Rada Główna Opiekuńcza z siecią 626 rad miejscowych na terenie gubernatorstwa warszawskiego. Także i ten system, mimo szykan niemieckich, daleko wychodził poza pierwotnie określone kompetencje, prowadził działalność „państwowotwórczą” pozostawiając przytłaczającą większość Żydów poza jej nawiasem<sup>68</sup>.

Na przełomie lipca i sierpnia 1915 r. w Warszawie powstała ośmiotyśięczna Straż Obywatelska. Analogiczne jednostki poza stolicą zostały przez Niemców rozwiązane 14 września 1915 r. Warszawska przetrwała i 31 stycznia 1916 r. została przekształcona w Milicję Miejską — o ograniczonych kompetencjach i podporządkowaną niemieckiemu prezydentowi policji. 1 września 1915 r. delegaci prasy żydowskiej przedstawili prezesowi KO, księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, memoriał o upośledzeniu Żydów w Straży Obywatelskiej. Przedstawiciele ludności wyznania mojżeszowego nie było w komendanturze i wśród komisarzy, niewielu obsadzano na niższych stopniach. Dalej stwierdzono w memoriale, że podobna sytuacja panowała i w innych organach obywatelskich, a nadużycia chrześcijańskich funkcjonariuszy Straży i sprzedawców w sklepach KO wobec Żydów noszą piętno antysemityzmu. Milicja zachęca Polaków do bojkotu Żydów, bije ich, wymusza łapówki, aresztuje bez powodu, toleruje polskich przestępców okradających Żydów, obraża żydowskie uczucia religijne. Na 14 stronach dokumentu przedstawiono 35 poważniejszych przypadków wykroczeń Straży. „To wszystko wytworzyło w szerokich kołach ludności polskiej pojęcie — czytamy w memoriale — że Żydzi nie tylko znajdują się poza prawem, lecz że obecnie nadszedł właściwy czas z nimi skończyć, ponieważ Polacy są teraz panami sytuacji”<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> A. Carlebach, op. cit., s. 62—67; E. Zechlin, op. cit., s. 178; I. B. Singer, *In my father's court*, s. 248.

<sup>68</sup> *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 115—131; F. Golczewski, op. cit., s. 159.

<sup>69</sup> ZA, Z3/140, Die Lage der Juden in Polen während des ersten Weltkriegs, nlb.; *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 112; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 492.

6 sierpnia 1915 r. Komitet Obywatelski stolicy powołał Zarząd Miasta Warszawy, pełniąc w stosunku do niego funkcję Rady Miejskiej. 23 marca 1916 r. Niemcy zgodzili się na zastąpienie warszawskiego KO przez samorząd miejski z wyborów. Także w innych miastach Kongresówki rozwiązane Komitety zastąpiono wybranymi Radami Miejskimi. Pozostały one do końca wojny jedynymi względnie demokratycznymi organami, stały się areną „otwartej aktywności politycznej” i choć miały ograniczone możliwości, to jednak pozwalały zorientować się w ówczesnych układach politycznych <sup>70</sup>.

4 czerwca 1916 r., zgodnie z ordynacją wyborczą, warszawiacy zaczęli wpisywać swoje nazwiska we wszystkich sześciu kuriach wyborczych. Początkowo zainteresowanie wyborami było ograniczone, ale wkrótce wzrosło, gdyż stały się one tematem numer 1 prasy warszawskiej i agitacji partyjnej. Prawica polska, od narodowej demokracji po postępców, sformułowała Centralny Wyborczy Komitet Narodowy. Podkreślał on, jak wielkie znaczenie ma właściwy skład pierwszej Rady Miejskiej w Królestwie, „warszawskiego parlamentu miejskiego” będącego polityczną wizytówką całej Polski. Ważne jest — dodawali endecy — komu w tak ciężkich czasach odda się kontrolę nad finansami i zarządem miasta. Poza tym Warszawa jest jednak stolicą Polski i należy wybrać do jej rady prawdziwych i dobrych Polaków. Tymczasem — martwiła się prawica — narzucony przez Niemców kurialny system głosowania sprawił, iż niektóre warstwy miały szansę zdobyć lepszą reprezentację. Potencjalnie dotyczyło to także Żydów, na przykład w kurii kupieckiej. Sytuacja ta spowodowała agitację antyżydowską, w której przodowała „Gazeta Poranna”. Publikowała ona artykuły o współpracy cadyków cudotwórców z asymilatorami, występowała przeciwko dopuszczaniu żydowskich czarnorynkowców na listę IV (kupieckiej) kurii, przeciwko chrześcijańskim pomocnikom, którzy w szabes pomagali ortodoksyjnym Żydom wpisywać się na listy wyborcze. Specjalną kolumnę poświęcono żydowskim kandydatom do Rady Miejskiej. Atakowano tu szczególnie asymilatorów, kwestionując ich polskość i kompetencje. Jedynie ortodoksów traktowano lepiej, chwalać ich za niemieszanie się w polskie sprawy i za to, „że zawsze pamiętają o tym, iż tu jest polski, a nie polsko-żydowski kraj”. Gdyby wszyscy byli tacy jak oni — pisano w „Gazecie Porannej” — „nie byłoby w Polsce miejsca dla antysemityzmu” <sup>71</sup>.

Także agitacja polskiego Centralnego Demokratycznego Komitetu Wyborczego nie była całkiem wolna od hasel antyżydowskich. Demokraci odżegnawali się wprawdzie od antysemityzmu, ale zapowiadali, że będą walczyć z zagrożeniem ze strony Litwaków i „żydowskiej socjal-demokracji” <sup>72</sup>.

14 czerwca 1916 r. utworzyły swój komitet wyborcze partie żydowskie. Bezpośrednio przed wojną najsilniejsi w mieście byli syjoniści, choć nie istniało wówczas jeszcze polskie zrzeszenie, a członkowie ruchu działali w ramach struktur ogólnorosyjskich. W sierpniu 1915 r. część przywódców syjonistycznych uciekła z Królestwa i osłabieni syjoniści zgodzili

<sup>70</sup> *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 135—138; F. Golczewski, op. cit., s. 157.

<sup>71</sup> Cyt. za: F. Golczewski, op. cit., s. 160; „Kurier Warszawski” z 8—10 czerwca 1916; „Jüdische Rundschau” z 30 czerwca 1916.

<sup>72</sup> „Jüdische Rundschau” z 30 czerwca 1916; „Kurier Warszawski” z 19 czerwca 1916.



się zawrzeć porozumienie z innymi ugrupowaniami żydowskimi, spośród których do Zrzeszenia Wyborców Żydowskich weszli ortodoksi, chasydzi, „narodowcy”, neoasymilatorzy, umiarkowani asymilatorzy i tzw. bezpartyjni. Bund poszedł do wyborów z PPS-Lewicą <sup>73</sup>.

Dzień po utworzeniu Zrzeszenia Wyborców Żydowskich asymilatorzy ogłosili w prasie odezwę, podpisaną przez 100 osób, w tym Samuela Dicksteina, Henryka Nussbauma, Kazimierza i Jana Natansonów, Michała Bergsohna i Stanisława Kempnera. Wezwali oni — w imię polskiego patriotyzmu — by głosować zgodnie z poglądami politycznymi i nie prowadzić oddzielnej kampanii żydowskiej, skoro ordynacja wyborcza nie tworzy narodowych kurii wyborczych. „Tylko poczucie powszechnego dobra wspólnej Ojczyzny — głosiła odezwa — miarodajną być musi wskazówką dla tworzenia się grup poszczególnych. Mogą zachodzić różnice w wyborze grup do tego celu wiodących, ale nie wolno wykroczać przeciw idei naczelnej. Obywatele — Polacy wyznania mojżeszowego niezłomnie postanowili tę zasadę uświęcić, nie organizować odrębnych wyborów wyznaniowych i przeciwstawiać się wszelkim w tym kierunku dążeniom” <sup>74</sup>.

Pod wpływem tych wezwań, przyjętych przychylnie przez dużą część żydowskiej opinii publicznej, oraz dzięki innym zabiegom asymilatorów doszło do zbliżenia Zrzeszenia Wyborców Żydowskich i Demokratycznego Komitetu Wyborczego, a następnie — 30 czerwca — do porozumienia obu polskich komitetów z Żydami. Uzgodniono podział miejsc w Radzie Miejskiej: 26 dla narodowców, 19 dla demokratów i 15 dla Żydów, w tym 12 dla Zrzeszenia Wyborców Żydowskich i 3 dla „grupy Bolesława Eigera”, głoszącej kompromis i stanowiącej pomost pomiędzy skrajnymi asymilatorami a pozostałymi ugrupowaniami żydowskimi. Część żydowskiej opinii publicznej potraktowała to porozumienie jako wielkie wydarzenie — po raz pierwszy uznano Żydów za partnerów politycznych. Uczczono to przyjęciem z udziałem Haasego, Kohna, Carlebacha i kilku niemieckich Żydów z okupacyjnej administracji <sup>75</sup>.

Przedwyborcza kampania asymilatorów była od początku ostro krytykowana przez wielu działaczy żydowskich, reprezentujących różne poglądy polityczne, lecz zgodnie oskarżających *establishment* gminy oraz „Polaków wyznania mojżeszowego” o naiwność lub zdradę żydowskich interesów narodowych. Endecy bowiem od samego początku traktowali wybory jako rozgrywkę z Żydami, badali, jaki procent wyborców w poszczególnych kuriach stanowiła ludność żydowska, i prowadzili jednoznacznie antysemicką propagandę. Kompromis komitetów wyborczych część żydowskich działaczy narodowych przyjęła więc jako zdradę i postanowiła „uratować honor żydowski” w VI (ogólnej) kurii wyborczej. W lokalu Związku Żydowskich Literatów i Dziennikarzy na Tłomackiem odbyło się burzliwe zebranie, w trakcie którego rozpoczęto tworzenie Żydowskiego Ludowego Komitetu Wyborczego. „Folkskomiteet”, kierowany przez Noaha Priłuckiego, dysponował dwoma popularnymi dziennikami: „Der Moment” i „Warszawer Tageblatt”, które stały się odtąd

<sup>73</sup> „Jüdische Rundschau” z 30 czerwca 1916; ZA, Z3/140, Die Lage der Juden, nlb.

<sup>74</sup> „Kurier Warszawski” z 18 czerwca 1916.

<sup>75</sup> „Jüdische Rundschau” z 30 czerwca 1916; „Kurier Warszawski” z 18—24 czerwca 1916; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 496; A. Carlebach, op. cit., s. 96.

organami prasowymi nowo powstałej grupy folkistowskiej. Występowała ona bardzo ofensywnie, prowadząc swą kampanię wyborczą pod hasłami rozpowszechniania „wiedzy o żydowskich postulatach narodowych wśród Polaków”. Folkieści zdobyli w VI kurii 4 mandaty. Pozostałe 11 podzielił między siebie socjaliści (PPS — 2, SDKPiL — 1, Bund — 1) i endecy wraz z NZR — 7. W sumie w Radzie Miejskiej zasiadło 70 przedstawicieli społeczności polskiej i 20 — żydowskiej: 15 z listy Zrzeszenia Wyborców Żydowskich, 4 folkistów i 1 przedstawiciel Bundu<sup>76</sup>.

Także w trakcie prac Rady grupa Priłuckiego, w przeciwieństwie do innych środowisk żydowskich, nie była skłonna do kompromisów i występowała tak ostro, że pepeesowski „Robotnik” nazwał ją „żydowską endecją”. Już 23 lipca 1916 r., w dniu otwarcia Rady, doszło do pierwszego sporu, mimo że większość ugrupowań żydowskich deklarowała lojalność i solidarność, a syjoniści złożyli uroczyste oświadczenie popierające postulat niepodległości Polski i uznające „Polaków za naród w państwie tym przodujący i stanowiący o jego narodowym charakterze”. Priłucki domagał się na pierwszej sesji, by językiem wykładowym w szkołach żydowskich był jidisz. Ustalenie tego przekraczało kompetencje Rady. Miała ona zajmować się tylko gospodarką i zarządaniem miasta i gdy Żydzi stawiali postulat równouprawnienia, przypomniano im, iż problem ten trzeba pozostawić do czasu przyszłych rozstrzygnięć konstytucyjnych. Sprawy żydowskie zajmowały Radzie Miejskiej i wyłonionemu przez nią Magistratowi sporo czasu i stawały się często przyczyną ostrych sporów. Władze miejskie mniej energicznie opiekowały się ludnością żydowską, słabiej wspomagały jej szkoły, tanie kuchnie i inne instytucje społeczne. Wśród urzędników miejskich było tylko niewielu Żydów, w milicji nie przestrzegano świąt żydowskich. Trwał spór o wpuszczenie tradycyjnie ubranych Żydów do Łazienek, emocje wywołała sprawa Gościnnego Dworu — hali targowej oddanej do użytku po renowacji. Kupcy związani z endeckim towarzystwem „Rozwój” żądali podziału Dworu na część chrześcijańską i żydowską. Rada przychyliła się do tych żądań, mimo głośnych protestów Żydów, którzy wskazywali, że jest to nowa jakość w stosunku do haseł bojkotowych 1912 r. Wówczas część społeczeństwa przy użyciu prywatnych środków uprawiała propagandę antysemitką, teraz instytucjonalnie zadekretowano separację Żydów i Polaków<sup>77</sup>.

Posiedzenia Rady Miejskiej były relacjonowane przez prasę i stały się tematem rozważanym przez ogólnopolską opinię publiczną. Gazety żydowskie protestowały przeciwko dyskryminacji Żydów i zastanawiały się nad ich wątpliwym losem w przyszłej Polsce. W wielu periodykach polskich można było znaleźć argumenty przemawiające za „obcością” Żydów nad Wisłą lub podważające ich prawa do uznawania się za odrębny naród. W miarę pogłębiania się erozji systemu okupacyjnego kompromisowość strony polskiej malała. Rada Miejska pełniła funkcję parlamentu i wkrótce wytworzyły się w niej podziały, które obowiązywały także po wojnie. Pojawiła się grupa polskich deputowanych, którzy wypowiadali się w otwarty, brutalnie antysemitki sposób. Po-

<sup>76</sup> „Jüdische Rundschau” z 7 lipca 1916; „Kurier Warszawski” z 1—16 lipca 1916; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 496; F. G o l c z e w s k i, op. cit., s. 160.

<sup>77</sup> *Organizacja Syjonistyczna w Królestwie Polskim w sprawie politycznych i narodowych uprawnień Żydów*, Warszawa 1918, s. 10; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 497; F. G o l c z e w s k i, op. cit., s. 161.

głębiały się podziały między żydowskimi nacjonalistami i syjonistami a asymilatorami. Ci ostatni dążyli do współpracy z Polakami. Niektórzy z nich odmawiali im jednak prawa do tego. Propolskie nastawienie asymilatorów skłoniło syjonistów w 1917 r. do opuszczenia żydowskiego klubu deputowanych w Radzie Miejskiej i do wyraźniejszego formułowania postulatów narodowych. Najostrzej występowała jednak grupa Priłuckiego, która reprezentowała stanowisko prowokacyjne dla wielu Polaków: Żydzi należą do małych narodów, o ich prawa toczy się wojna, należy więc spodziewać się, że w czasie konferencji pokojowej, przy okazji omawiania kształtu Polski, mocarstwa zagwarantują prawa Żydów.

Syjniści warszawscy przekazywali wiadomości o stosunkach polsko-żydowskich kolegom z organizacji w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Powodowało to ostre ataki prasy Żydów niemieckich i amerykańskich na Polaków. Kwestionowano ich dojrzałość i zdolność do posiadania suwerennego państwa. Polska opinia publiczna z oburzeniem przyjmowała te głosy. Rosja stała się nagle popularna za Atlantykiem — dziwiono się — położenie Żydów w Polsce poprawiło się od czasów rosyjskich, a tymczasem prasa amerykańska zachowuje się, jakby sytuacja wyglądała odwrotnie, a Polacy byli narodem „pogromszczyków”. Nie chodzi tu więc o antysemityzm — konkludował Feliks Młynarski, późniejszy wiceprezes Banku Polskiego — lecz o zwykły spór narodowościowy, jakich wiele w Europie Środkowej.

W takiej sytuacji, podgrzewanej przez endeków i — w mniejszym stopniu — przez narodowców żydowskich, umacniał się antysemityzm. Przycichł on tylko na parę miesięcy po wkroczeniu Niemców do Królestwa, by od wiosny 1915 r. rozkwitać z nową siłą, zwłaszcza w ostatnich latach wojny, gdy wiadomo było, że Polska w jakiejś formie odrodzi się. Asymilatorzy i syjniści wypowiedali się za jej niepodległością. Liczni przedstawiciele gminy warszawskiej z rabinatem na czele wzięli udział w pierwszych wielkich obchodach 3 maja 1916 r. Mimo to znów pojawiły się hasła bojkotu Żydów i ograniczenia ich „dotychczasowych przywilejów”. Zdarzało się w Warszawie, że dorożkarze nie chcieli wozić Żydów, gazeciarze — sprzedawać im gazet, a rabin Carlebach musiał wyprowadzić się z Bristolu, gdyż dyrektor powiedział mu, że musi w swym przedsiębiorstwie I kategorii dbać o klasę i nie może tolerować wizyt „brudnych lumpów żydowskich”<sup>78</sup>.

#### SYTUACJA ŻYDÓW POLSKICH W OSTATNICH LATACH WOJNY

Położenie Żydów polskich w trzecim roku wojny stawało się coraz trudniejsze. Powstała armia bezrobotnych. Niemcy zatrudniali ich, częściowo przymusowo, na terenach zajętych, a później także w Rzeszy, dokąd ściągnięto w czasie wojny około 70 tysięcy Żydów ze wschodu. Nędza przybierała straszne postacie i rozmiary. Bankrutowały instytucje niosące pomoc bezrobotnym i poszkodowanym przez wojnę, szkoły, szpitale i przedszkola. Na ulicach Warszawy i większych miast gromadziły się tysiące żebraków, panowała drożyzna i głód. W miarę możli-

<sup>78</sup> F. Golczewski, op. cit., s. 146, 162—167; J. Brzoza [F. Młynarski], *Żydzi amerykańscy a sprawa polska*, Warszawa 1917, s. 3; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 498; S. Dzierzbicki, op. cit., s. 134; A. Carlebach, op. cit., s. 78, 93; J. Wasercug, op. cit., s. 84.

wości wyjeżdżano do krewnych na wieś. Z biedy nie przestrzegano koszeru, brakowało mąki na mace, które dostępne były tylko na kartki. Spekulancki wykupywali je od biednych i sprzedawali po 4 ruble<sup>79</sup>.

Żydzi niemieccy i amerykańscy starali się pomagać swoim współwyznawcom w Polsce. Hilfsverein der deutschen Juden współpracował z American Joint Committee i uzyskał od niego w latach 1915—1917 do rozdzielania ponad 12 milionów marek (ponad 7 w Polsce, około 5 na Litwie). Była to jednak kropla w morzu potrzeb. W dodatku Hilfsverein kłócił się o amerykańskie wpływy z KfdO. W następstwie sporu powstały kolejne słabsze organizacje charytatywne w Niemczech i w Ameryce. Ich pomoc skończyła się jednak po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Hilfsverein zebrał jeszcze 250 tysięcy w samej Rzeszy, później zyskano parokrotnie małe, kilkutyśięczne kwoty<sup>80</sup>.

Nie zmieniło to sytuacji Żydów w Polsce. Brakowało pieniędzy na węgiel, jeśli w ogóle był on dostępny. Cierpiano więc zimno, pogarszały się warunki sanitarne. Niemcy usiłowali przeciwdziałać, szkolili nawet rabinów, by nawoływali wiernych do czystości. Nie mogło to jednak zastąpić ciepłej wody i reglamentowanego mydła. W 1916 r. pojawił się w Warszawie tyfus. Policja sanitarna brutalnie przenosiła ludzi z domów objętych chorobą do ośrodków dezynfekcji i kwarantanny. Tam dzieciom obcinano włosy, starcom brody, zabierano Żydom stare tradycyjne ubrania, czasami musieli się rozbierać przy kobietach, nakładać szpitalne stroje i jeść trefne jadlo. Wielu uważało, że przestali być Żydami. Po powrocie do swoich mieszkań, spryskanych trucizną, zastawali je nierzadko splądrowane przez złodziei. Domy utrzymywane w czystości miały być nie objęte tą akcją, lecz policja sanitarna uczyniła z tego system wymuszania łapówek — kto nie płacił, szedł do stacji epidemiologicznej<sup>81</sup>.

Wraz z sytuacją gospodarczą pogarszało się położenie polityczne Żydów polskich. Po akcie 5 listopada Niemcy przyjęli, że problem żydowski jest wewnętrzną sprawą Polski. Było to przekreślenie planów KfdO, który wraz z polskimi syjonistami domagał się, by władze Rzeszy z góry uregulowały stosunki polsko-żydowskie. Niemcy odpowiadali, że nie mogą w przetargach z Polakami popierać Żydów — dla ich własnego dobra. Samo podejmowanie tematu zabezpieczeń na przyszłość robiło działaczom żydowskim złą prasę, zwłaszcza iż były też ugrupowania żydowskie, z masą ortodoksów na czele, które pozytywnie ustosunkowywały się do aktu 5 listopada. Polacy obiecywali Żydom prawa mniej-

<sup>79</sup> P. Wróbel, *Na równi pochyłej: Żydzi Białegostoku 1918—1939. Demografia, ekonomia, konflikt z Polakami*, PH t. LXXIX, 1988, nr 2, s. 93 i n.; *Polska w czasie wielkiej wojny* t. II, s. 118; t. III, s. 91—118; S. W. Baron, op. cit., s. 161; T. Maurer, *Medizinalpolizei und Antisemitismus. Die deutsche Politik der Grenzperre gegen Ostjuden im Ersten Weltkrieg*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” t. XXXIII, 1985, z. 2, s. 207; *Safer Praga*, wyd. G. Weisman, Tel-Aviv 1947, s. 75; *Pinkas Warsze*, s. 157; Archiwum Yad Vashem, PH/03-2360 — szkic biograficzny dr Anny Braude-Hellerowej; ZA, Z3/160, Schriftwechsel mit Lazarus Barth während des ersten Weltkrieg über die Lage der Juden in Polen, list z 9 lutego 1917; A. Carlebach, op. cit., s. 79—84; I. B. Singer, *A Day of Pleasure*, s. 10.

<sup>80</sup> Z. Szajkowski, *Jewish Relief in Eastern Europe 1914—1917*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. X, 1965, s. 24—49; A. Carlebach, op. cit., s. 87; S. W. Baron, op. cit., s. 161; E. Zechlin, op. cit. s. 167.

<sup>81</sup> I. B. Singer, *In my father's court*, s. 251—258; I. J. Singer, *Blood Harvest*, s. 211; I. B. Singer, *A Day of Pleasure*, s. 181; S. W. Baron, op. cit., s. 162.

szości, ale nie chcieli dyskutować szczegółów ani składać precyzyjniejszych deklaracji. Prasa żydowska w Polsce i poza nią z obawą pisała o perspektywach Żydów w Królestwie Polskim<sup>82</sup>.

Kolejnym rozczarowaniem dla narodowych polityków żydowskich i KfdO było wydanie zarządzenia z 15 listopada 1916 r. o gminach żydowskich. Zapowiadało wielkie zmiany w życiu Żydów w Polsce. Gminy stawały się *Religionsgesellschaft des öffentlichen Rechts* — legalnymi i prawnie zatwierdzonymi grupami. Ich kompetencje nie ograniczały się do samych spraw religijnych. Gminy miały prowadzić działalność kulturalną, społeczną i ekonomiczną. Uprawniono je do zbierania podatków komunalnych, tworzenia rad regionalnych i ogólnopaństwowej Naczelnej Rady, kierującej całością organizacji gminnej. Wybory do zarządów kahałów miały być prowadzone w dwóch kuriah, wyłaniających po połowie deputowanych. Pierwszą kurię tworzyli rabini i ludzie z co najmniej średnim wykształceniem, drugą — pozostali członkowie gmin<sup>83</sup>.

Polacy przyjęli ów *Verordnung* obojętnie. Miał on obowiązywać tylko w czasie niemieckiej okupacji, mówił o *Personen jüdischen Glaubens* — a więc przychylił się jakoby do tezy o nieistnieniu narodu żydowskiego. O przyszłości powojennej miała rozstrzygnąć polska konstytucja. W kręgach żydowskich przyjęto natomiast zarządzenie z mieszanymi uczuciami i jakkolwiek domagano się od władz niemieckich gwarancji, że Polacy nie anulują tego aktu, to jednak wszyskie ugrupowania miały mu coś do zarzucenia. Najmniej protestowali ortodoksi, którzy nie chcieli tylko dopuścić, by postępowy rabin Poznański z synagogi na Tłomackiem został członkiem warszawskiej komisji do weryfikacji deklaracji rabinów, którym przysługiwało prawo głosowania w pierwszej kurii, a nie zawsze było jasne, kto rabinem jest naprawdę. Żydom zachowawczym odpowiadał jednak system kurialny i fakt, iż do głosowania nie dopuszczano kobiet, choć już w 1913 r. planowano przyznać prawa wyborcze przedstawicielom obu płci<sup>84</sup>.

Niektóre ugrupowania wysyłały do władz niemieckich, a później tymczasowych polskich petycje, by znieść system kurialny. Nie uważano go jednak powszechnie za niedemokratyczny — należał do ówczesnych obyczajów. O wiele boleśnieszcy był wysoki cenzus majątkowy, zwłaszcza że wojna przyniosła dotkliwą pauperyzację Żydów. Od sierpnia 1914 r. pracownikom gminy żydowskiej w Warszawie wypłacano niepełne uposażenia, nie egzekwowano bowiem podatków, a rosyjski Bank Państwowy wyjeżdżając z Polski zabrał też żydowskie pieniądze. Na wiosnę 1917 r. gmina warszawska ogłosiła więc, że nawet płacący połowę podatków mają prawo uczestnictwa w wyborach. W pierwszej kurii zarejestrowano ich 12 380, lecz w 1918 r. 500 trzeba było skreślić, gdyż przestali płacić w ogóle. W drugiej kurii spośród 21 005 wciągniętych na listy wypadło 3508. Narodowcy domagali się więc, by dopuścić do głosowania nawet tych, którzy od początku wojny brali zasiłek<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> „Jüdische Rundschau” z 17 listopada 1916; „Das Neue Deutschland” z 15 listopada 1916; „Die jüdische Presse” z 10 listopada 1916; ZA, Z3/143 — Die Lage, nlb.; Z3/156 — Regelung der Verhältnisse der Juden in Poland nach der Proklamation des Königliches Polen 1916—1917, nlb.

<sup>83</sup> Z. S z a j k o w s k i, *The German Ordinance*, s. 128.

<sup>84</sup> Tamże, s. 129; E. Z e c h l i n, op. cit., s. 207; A. C a r l e b a c h, op. cit., s. 103.

<sup>85</sup> Z. S z a j k o w s k i, *The German Ordinance*, s. 130.

Asymilatorzy przyjęli przychylnie zarządzenie z 15 listopada, choć uważali — wobec obecności rabinów w pierwszej kurii — że tworzy ono „władzę sztrajmł” (futrzanych czap noszonych przez ortodoksyjnych rabinów i wielu chasydów). Zastanawiali się też, czy zarządzenie nie wyodrębni zbyt gminy ze społeczeństwa polskiego. Nie mieli tych wątpliwości syjoniści i folkiści. Uważali oni, że zarządzenie daje Żydom zbyt mało, lecz mieli nadzieję, że uda się wyjść poza jego ramy koncepcyjne. Syjoniści pragnęli, by gmina uporządkowała pracę społeczną, ekonomiczną i zasiłki, by tworzyła szkoły i pomagała w emigracji do Palestyny. Mizrachi domagała się nawet utworzenia banku żydowskiego i organizacji zawodowych. Zwolennicy syjonizmu i folkizmu niechętnie też przyjęli religijny charakter gminy. Jeszcze bardziej nieprzychylni wobec niego byli żydowscy socjaliści, domagający się utworzenia instytucji świeckiej. Niektórzy przywódcy Bundu, jak Włodzimierz Medem, uważali jednak, że zarządzenie będzie można wykorzystać i że żydowska organizacja komunalna z ortodoksyjną większością jest lepsza od polskiej administracji kontrolującej życie Żydów<sup>86</sup>.

W kwietniu 1917 r. Niemcy zdecydowali, że wybory do gmin odbędą się w maju. Rozpoczęła się znowu dyskusja, kto ma być dopuszczony do urn i ustalono w końcu, że głosować będą nawet płacący tylko jedną markę podatku. Polskie władze wyraziły jednak chęć wprowadzenia zmian do ordynacji i wybory zawieszono. W wielu gminach na prowincji odbyły się one pod koniec 1917 i na początku 1918 r. Na ogół zwyciężali ortodoksi, czasami syjoniści, a nawet folkiści. Często ustalano kompromisowe wspólne listy. W Warszawie i Łodzi — ku znacznemu rozczarowaniu Żydów — do wyborów w ogóle nie doszło, choć kilkakrotnie ogłaszano ich terminy. Powstał też podział na dwa obozy walczące o władzę w największej gminie Polski — z jednej strony ortodoksi i asymilatorzy, oskarżeni o spisek i świadome odwlekanie wyborów, z drugiej — z trudem porozumiewający się folkiści, Bund i wszystkie odmiany syjonistów<sup>87</sup>.

Wewnętrzne rozbieżności społeczności żydowskiej nie pozwoliło jej też wyłonić swego wspólnego przedstawiciela do powstałej w styczniu 1917 r. Tymczasowej Rady Stanu. Wśród jej 25 członków znalazł się tylko reprezentant asymilatorów Kazimierz Natanson, który stał na stanowisku, że Żydzi są mniejszością wyznaniową, a nie narodową. Także w departamentach TRS wśród około 350 osób znalazło się zaledwie około 30 Żydów i polityków pochodzenia żydowskiego. Mimo to pierwsze posiedzenie TRS stało się dla wszystkich ugrupowań żydowskich okazją do podkreślenia ich lojalności i uczczenia postępu na drodze do niepodległości Polski. Aguda uznała nawet nową instytucję za „wcielenie polskiej samodzielności” i wyraziła przekonanie, że działalność Rady „pozwoli nam i naszym dzieciom służyć Bogu naszych ojców w uświęcony przez nas sposób jak i państwu polskiemu jako wierni, równoprawni obywatele”<sup>88</sup>.

W 1917 r. było już jasne, że Niemcy nic nie zrobią dla *Ostjuden*, wśród których też zniknęły sympatie dla okupanta i pojawiło się prze-

<sup>86</sup> Tamże, s. 131; A. Carlebach, op. cit., s. 103.

<sup>87</sup> ZA, Z3/160 — Schriftwechsel, list z 21 października 1918; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 500; Z. Szajkowski, *The German Ordinance*, s. 137.

<sup>88</sup> AAN, Tymczasowa Rada Stanu (TRS) t. II, k. 18; t. 83, k. 35—46; E. Zechlin, op. cit., s. 205; *Żydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 499.

konanie, że są ofiarami jego polskiej polityki. 23 kwietnia 1918, po długiej kampanii i dyskusjach, podczas których omawiano też możliwość usunięcia z terenów anektowanych wszystkich Żydów, pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamknęło dla nich granice Rzeszy. W rozporządzeniu znalazło się uzasadnienie tego kroku: żydowscy robotnicy okazali się jakoby leniwi, brudni, niemoralni, wykorzystywali całą sprawę, byleby tylko dostać się do Niemiec, dokąd mogą przynieść tyfus ze wschodu. Żydzi, także na zachodzie, przyjęli decyzję władz pruskich najczęściej z oburzeniem. Dopiero we wrześniu 1918 r. pozwolono powrócić do Rzeszy tym, których *Grenzsperre* zastała na urlopie i zostawili w Niemczech swój dobytek. Okazało się też, że w opracowaniu zarządzenia brał udział szef referatu żydowskiego w Warszawie, Haase, a przywódcy KfdO podzielali poglądy władz pruskich na temat szkodliwości imigracji *Ostjuden*<sup>89</sup>.

Wcześniej jeszcze (1 października 1917 r.) Niemcy anulowali wszystkie dotychczasowe rozporządzenia w sprawie szkolnictwa i przekazali je Polakom. Ci chcieli mieć w swoim państwie jeden system szkolny, w którym także dzieci żydowskie uczyłyby się po polsku. Odsuwało to od oświaty część Żydów nie znających tego języka. Także w innych sprawach TRS nie chciała realizować postulatu żydowskiej autonomii narodowej i rzadko zajmowała się sprawami Żydów. 21 listopada 1917 r. pierwszy premier rządu Rady Regencyjnej Jan Kucharzewski obiecał wprowadzić na przyjęciu dla prasy żydowskiej dążyć do współpracy z Żydami. Okazało się jednak, że myślał o prawach religijnych, a nie mniejszościowych dla ludności żydowskiej. Jego następca, Jan Kanty Steczkowski, ignorował problemy Żydów. Tylko ośmiu ich przedstawicieli, w większości asymilatorów, zasiadło w 110-osobowej Radzie Stanu, w połowie tylko pochodzącej z wyboru. Opinia publiczna w Kongresówce z satysfakcją przyjęła udział syjonistów i folkistów w akcjach protestacyjnych przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny po pokoju brzeskim. W Galicji wydarzenie to spowodowało jednak wystąpienia przeciwko Żydom, których identyfikowano z Austrią<sup>90</sup>.

Represje i niechęć wobec ludności żydowskiej sprzyjały konsolidacji jej stronnictw politycznych. Od listopada 1916 r. działała Aguda, miesiąc wcześniej zebrał się zjazd partyjny syjonistów, na którym wybrano Krajowy Komitet Centralny. Rozbudowywał on bardzo dynamicznie działalność wydawniczą, oświatową i społeczną, domagał się uznania Żydów za odrębny naród oraz zagwarantowania mu w przyszłej Polsce praw obywatelskich i mniejszościowych, samorządu i adekwatnej reprezentacji we wszystkich instytucjach państwowych. W maju 1917 r. zebrała się pierwsza konferencja partyjna Mizrahi. Masy ortodoksów i chasydów coraz częściej angażowały się w życie polityczne<sup>91</sup>.

W marcu 1917 r. odbyło się zgromadzenie organizacyjne i pierwsza konferencja kulturalna kierowanej przez Noaha Priłuckiego Folkspartaj

<sup>89</sup> T. Maurer, op. cit., s. 209; S. E. Aschheim, op. cit., s. 176; E. Zechlin, op. cit., s. 261; Z. Szajkowski, *East European Jewish Workers in Germany during WWI*, [w:] *Saló Wittmayer Baron Jubilee Volume t. II*, Jerusalem 1974, s. 889.

<sup>90</sup> S. Gilman, op. cit., s. 25; F. Golczewski, op. cit., s. 168; *Żydzi w Polsce Odrodzonej t. I*, s. 499; AAN, TRS, t. 3, 5, 6, 7, 92.

<sup>91</sup> E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915—1926*, New Haven and London 1981, s. 37 i n.; A. Hartglas, *Zasady naszego programu politycznego w Polsce*, Warszawa 1918, s. 12; E. Zechlin, op. cit., s. 177.

— Partii Ludowej. Domagała się ona całkowitego równouprawnienia Żydów, uznania ich za mniejszość narodową, wprowadzenia we wszystkich wyborach kurii żydowskiej, stworzenia „osobnej organizacji narodowej, której ma być przekazana odpowiednia część funduszy państwowych i komunalnych na zaspokojenie żydowskich potrzeb kulturalnych”<sup>92</sup>. Folkieści, popularni zwłaszcza wśród inteligencji, najmocniej stawiali hasło autonomii narodowej, rywalizowali początkowo z syjonistami, z którymi zawarli porozumienie po 5 listopada 1916 r. wobec pogorszenia się sytuacji Żydów. Obie partie ogarniały swymi wpływami znaczną część aktywnej politycznie ludności żydowskiej (być może do 40%). Jej większość pozostawała jednak całkowicie bierna i za swych przedstawicieli, także na polu polityki, uważała rabinów. Ci usiłowali zmobilizować masy przeciwko działaczom narodowym. Celowi temu miało służyć między innymi założenie Agudy. Jej apolityczność wzbudzała jednak protesty nawet wśród jej członków i na początku 1918 r. powstała w niej opozycja — Agudas Jeszurun — która przedstawiła swoje zadania polityczne i kulturalne, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa<sup>93</sup>.

Dziedzina ta łączyła się z kolejnym problemem nurtującym społeczność żydowską — ze sporem o język. Ciągłe jeszcze wielu Żydów uważało jidisz za kompromitujący żargon. W 1914 r. KfdO zaczął go propagować jako *mittelhochdeutscher Dialekt* i naturalne narzędzie propagandy niemieckiej na wschodzie. Jeżeli pozwolimy Żydom czytać książki i prasę w jidisz — przekonywał KfdO Niemców — nie będą *Ostjuden* sięgać po druki polskie i rosyjskie. Niemieccy okupanci pozwolili więc utworzyć w Warszawie nowe dzienniki oraz ponownie uruchomić stare, zamknięte niegdyś przez Rosjan. Jidisz zyskał status, jakiego nie miał nigdy przedtem. Przystąpiono do reformy jego pisowni; w listopadzie 1916 r. w Warszawie powstał Jidiszer Nacjonaler Klub, koordynujący prace nad rozwojem tego języka, przeciwstawianego także niemieczyźnie przez większość ugrupowań żydowskich, poza „Feldrabinami”, niemieckimi doradcami i kręgiem ich współpracowników.

W promocję jidisz zaangażowali się głównie folkieści, choć częściowo także syjoniści, zwłaszcza w doraźnej działalności politycznej. Większość zwolenników syjonizmu stawiała jednak na hebraizację szkół. Wielu działaczy żydowskich podkreślało wyraźną odrębność jidisz, zdając sobie sprawę, że jego identyfikacja z niemieckim prowadzi do konfliktu z Polakami. Asymilatorzy byli natomiast konsekwentnie całkowicie przeciwni „żargonowi”, utożsamiali go z zacofaniem i ciemnotą, występując przeciwko niemu, gdy w warszawskiej Radzie Miejskiej rozważano problem języka szkół żydowskich<sup>94</sup>.

I wojna światowa dodała więc do starych nowe spory dzielące ludność żydowską w Polsce. Zimą 1918 r. dotarły do niej dokładniejsze wiadomości o rewolucji w Rosji. Pod wpływem tego wydarzenia partie polityczne modyfikowały swe programy. Niektórzy działacze żydowscy uwierzyli, że skoro w Rosji uznano Żydów za odrębny naród, to warto, by w jej granicach znalazła się także Polska. Większość ludności żydowskiej nie rozumiała jednak istoty i konsekwencji zachodzących wyda-

<sup>92</sup> Cyt. za: *Zydzi w Polsce Odrodzonej* t. I, s. 500.

<sup>93</sup> E. Zechlin, op. cit., s. 177, 217.

<sup>94</sup> Z. Szajkowski, *The Struggle for Yidish during World War I*, „Leo Baeck Institute Year Book” t. IX, 1964, s. 131—155; F. Golczewski, op. cit., s. 153—156; E. Zechlin, op. cit., s. 186.



rzeń, gubiła się w ich ocenie, oscylowała pomiędzy nadzieją, a nawet euforią, a zawodem i zniechęceniem, tak jak po ogłoszeniu deklaracji Balfoura, którą przyjęto w pierwszej chwili za wybawienie z wszelkich kłopotów, a wkrótce później zorientowano się, że jej praktyczne znaczenie dla *Ostjuden* jest bliskie zera, przynajmniej w ostatniej fazie wojny i pierwszych latach pokoju <sup>95</sup>.

Od wiosny 1918 r. zaczęły pojawiać się pogłoski o pogromach. Powtarzała je prasa żydowska, ostatniej jesieni wojny celowo nieraz przesadzając, by zaalarmować opinię publiczną na Zachodzie. Czytelnikom trudno było jednak odróżnić prawdę od propagandy i wyzbyć się obaw, zwłaszcza że społeczeństwo polskie — dostrzegające już nadchodzącą niepodległość — coraz niechętniej nastawione było do Żydów. Wiązano ich z okupantem i zaborcami, tak jak w Poznaniu, gdzie całkowicie zniemczona ludność żydowska pozostawała lojalna wobec Rzeszy do pierwszych lat II Rzeczypospolitej, a często nawet do 1933 roku <sup>96</sup>.

W Warszawie 21 października 1918 r. doszło do bójki handlarzy polskich i żydowskich na Kercelaku. Interweniowała milicja miejska. 6 listopada na Uniwersytecie pobili się studenci polscy i żydowscy. W mieście Żydzi zaczęli tworzyć samoobronę, a ortodoksi i asymilatorzy wysłali do premiera Świerzyńskiego list, ostrzegający przed falą antysemityzmu i oskarżający władze bezpieczeństwa o pasywność. Świerzyński obiecał, że nie dopuści do rozruchów, lecz stwierdził też, że „Żydzi z ich strony muszą uczynić wszystko, by nie prowokować społeczeństwa przeciwko sobie” <sup>97</sup>.

Ludność żydowska wraz ze wszystkimi mieszkańcami Polski z radością przyjęła koniec wojny. 11 listopada nie stał się jednak dla Żydów polskich jakkolwiek cezurą w ich codziennym życiu. Tego dnia doszło w Kielcach do pierwszego z serii kilku pogromów. Zabito czterech Żydów <sup>98</sup>.

I wojna światowa, nawet jeśli nie brać pod uwagę doraźnych zniszczeń, podcięła sytuację materialną Żydów środkowoeuropejskich na dłuższą metę. Część ludności żydowskiej usunięto z jej odwiecznych terenów, podminowano tradycyjny sposób życia Żydów, zmuszając ich do przebywania w nowym otoczeniu. Środkowoeuropejskie skupisko żydowskie, podlegające coraz większej polaryzacji wewnętrznej, zostało podzielone nowymi granicami i odcięte od Rosji <sup>99</sup>.

Już rozbiory Polski podzieliły społeczność żydowską zamieszkującą tereny Rzeczypospolitej. Ta ostatnia miała za sobą osiem wieków istnienia; zdołała stworzyć bogatą kulturę, liczne instytucje państwowe i społeczne oraz mocną świadomość narodową u szlachty i części chłopstwa. Sytuacja Żydów była o wiele gorsza. Większość z nich w ciągu 120 lat zaborów przestała być Żydami „polskimi” i utraciła motywację, by identyfikować się z państwem polskim. Ludność żydowska, mieszkająca na

<sup>95</sup> P. Wróbel, *Pomiędzy zwątpieniem a nadzieją*. „Der Jude” Martina Bubera o rewolucji i nowym porządku politycznym po I wojnie światowej, „Więź” nr 7—8, 1986, s. 68—94; Ch. Grade, *My Mother's Sabbath Days*, New York 1986, s. 48; E. Zechlin, op. cit., s. 216; I. B. Singer, *In my father's court*, s. 260.

<sup>96</sup> *Encyclopaedia Judaica* t. XIII, Jerusaleń 1971, s. 948.

<sup>97</sup> F. Golczewski, op. cit., s. 177.

<sup>98</sup> H. Morgenthau, *All in my life-time*, London 1923, s. 403.

<sup>99</sup> A. Ruppin, *The Jewish Fate and Future*, Westport, Conn. 1972, s. 130—132; M. Altschuler, op. cit., s. 15; S. L. Schneiderman, *Od Nalewki do wieży Eiffla*, Warszawa b.d.w., s. 13—16.

terenach należących niegdyś do tego państwa, stała się jedną z licznych grup etnicznych Rosji, Austrii i Niemiec. Tradycja czyniła z niej grupę upośledzoną, która chciała jednak zyskać status równorzędny. Germanizowała się więc oraz rusyfikowała i robiła to tym szybciej, im bardziej uczestniczyła w nowoczesnym życiu. Mało było bowiem powodów (poza Galicją), by polonizować się w konfrontacji z niepolską szkołą, urzędem, kulturą, wojskiem i karierą zawodową. Ruszczyzna i niemczyzna nie docierała do Żydów „polskich” (choć nie mówiących po polsku i nie mających dostępu do polskiej kultury) tylko na głuchej prowincji i w niszach ekologicznych, gdzie dominowała mimo wszystko polska kultura i patriotyzm. Nisz takich — poza Galicją — nie było jednak zbyt wiele i gdyby zabory potrwały jeszcze dwa-trzy pokolenia, zniknęłaby chyba przejściowa formacja Żydów-Polaków. Byliby Polacy, Rosjanie, Niemcy i — wobec dynamicznego rozwoju syjonizmu i w ogóle żydowskiego ruchu narodowego — Żydzi bezprzymiotnikowi. Znaliby oni pewnie język polski, lecz prawdopodobnie nie mieliby trudności z własną świadomością narodową. Ten — chciałoby się rzec — naturalny trend rozwojowy został gwałtownie zatrzymany. Nagle, wskutek wielu trudnych do przewidzenia okoliczności, powstała znowu Polska, niechętna lub wroga wobec wszystkich, którzy poprzednio — świadomie czy nie — uszczuplali stan polskości. Żydzi znaleźli się w trudnej sytuacji. Część ich zabiegów, podejmowanych w poprzednim wieku, okazała się chybiona. Należałoby zacząć znów od nowa. Tymczasem przez kilka lat po wojnie sytuacja polityczna była niejasna, a ekonomiczna — bardzo ciężka. Polskie wojsko, władze centralne i administracja dokonywały wielkich zamówień przede wszystkim u polskich przemysłowców, zatrudniały głównie Polaków. Żydom pozostawała więc najczęściej — „do wyboru” — uległość, egzystencja na marginesie, emigracja, gorączkowe „kombinowanie” lub odruchy buntu.

## TABLE OF CONTENTS

### ARTICLES

**J. M. PISKORSKI — A Thousand Years of the Polish-German Frontier . 597**

The intention of the first part of the article is to prove that from the nineteenth century, and in particular from the renaissance of the Polish state in 1918, both Polish and German historians viewed the history of the Polish—German frontier from a nationalistic perspective. Those views continued to prevail after the second world war and the shifting of the Polish border to the Odra — Neisse line. The second part of the article discusses the basic stages in the history of the frontier: 1. from the middle of the tenth to the middle of the thirteenth century; 2. the second half of the thirteenth and the beginning of the fourteenth century; 3. the period up to 1772; 4. the period up to 1918; 5. the years up to the outbreak of World War II; 6. the postwar years.

**A. RACHUBA — The Nomination Policy of Stanislaw Leszczynski in Lithuania in the Years 1705—1709 . . . . . 617**

The author presents Leszczynski's nominations as an attempt to establish in Lithuania a royal party in the conditions of the absence of a stable monarchic rule. The king wished to win the favour of the influential Sapieha, Radziwill and Wisniowiecki families by granting them senatorial ranks. The majority of those nominations were nullified after the rapid downfall of Leszczynski.

**P. WROBEL — Polish Jews during World War I . . . . . 633**

This is a presentation of the policy pursued by Germany, Austro-Hungary and Russia towards the Jews (with emphasis on the relations maintained by the administration and the army) as well as of the relations within the Jewish communities and their attitude towards the Poles. The author accentuates the wartime pauperization of the population which intensified national conflicts and favoured the dissolution of traditional structures and social hierarchies.

**T. STRZEMBOSZ — The Underground in the Augustow Region Under Soviet Occupation 1939—1941 . . . . . 667**

The author bases himself on extremely scarce archive material (i.a. from the Wladyslaw Sikorski Historical Institute in London) and the personally gathered reports of witnesses, in order to reconstruct the history of the resistance movement against the Soviet occupier in the regions of Augustow. Here, the underground